

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

26 V 1996

Nr 20 (1735) Rok XXXVIII

FRANCJA: 7,00 FF

BELGIA: 45 FB

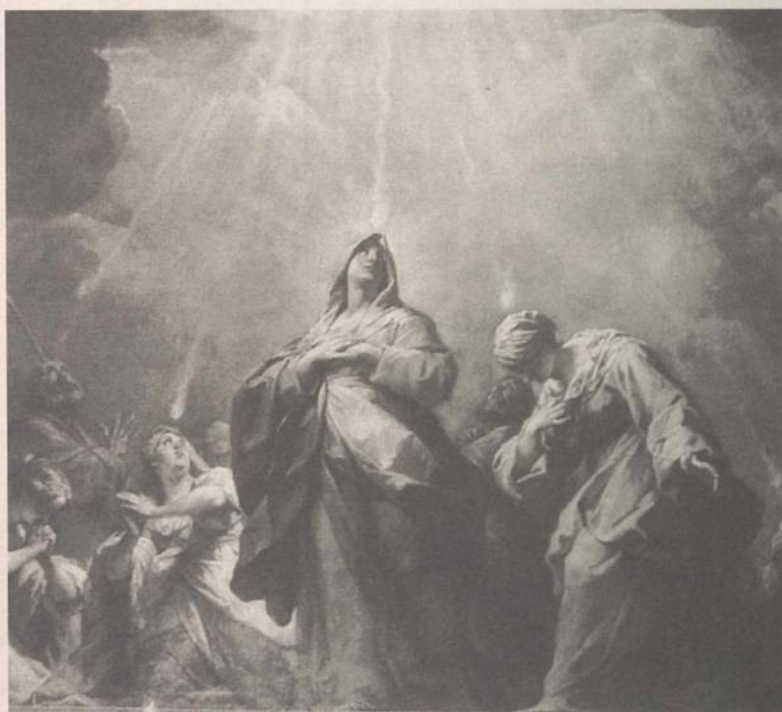
NIEMCY: 2,2 DM

OBLECZENI MOCĄ Z WYSOKA

Rola Ducha Świętego w historii wszechświata jest niewyobrażalnie wielka i ważna. Wszystko - od początku do końca - dzieje się w Duchu Świętym i Jego mocą. A jednak Duch Święty jest wciąż mało znany, za mało wzywany i upragniony, choć jest transcendentną, absolutną, osobową Miłością, za którą człowiek winien oddać wszystko (por. I Kor. 13,1-3).

W Dziejach Apostolskich mamy opis pewnego zdarzenia, które wciąż wydaje się być aktualnym w swej wymowie symbolicznej i żenującej zarazem. Oto św. Paweł spotkał w Efezie dziwną grupę ludzi uważających się za chrześcijan, którzy na jego pytanie: "Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy przyjęliście wiarę?" - odpowiedzieli z rozbrajającą prostotą: "Nawet nie słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty" (Dz. Ap. 19,2). Dziś, po XX wiekach, wielu zapewne chrześcijan odpowiedziałoby podobnie... Wielkie "wylanie Ducha Świętego" na uczniów Chrystusowych, na załazek nowego ludu Bożego, miało miejsce w wieczniku, podczas Paschalnej Pięćdziesiątnicy. Ta łaska jest otwarciem potężnego nurtu "czasów Kościoła", naznaczonych obfitością Ducha jako szczególną pieczęcią. Ów nurt "wylania Ducha Świętego" trwa nieprzerwanie w Kościele, a każdy człowiek - wierząc Panu i przyjmując sakramenty wtajemniczenia - zostaje włączony przez Kościół w ową "łaskę Pięćdziesiątnicy" specjalnym obrzędem, który nazywamy bierzmowaniem. W sakramentalnej łasce bierzmowania należy bowiem widzieć wciąż bijące źródło obdarowania w Duchu Świętym oraz niezastąpione źródło ciągłego odrodzenia w wierze, nadziei i miłości, czyli w życiu prawdziwie chrześcijańskim. Stąd też, w tak licznie rozwijających się dziś ruchach charyzmatycznych, trzeba zwracać uwagę na to sakramentalne zakorzenienie. Idzie głównie o świadomość chrześcijan "odnawiających się w Duchu Świętym" i wyraźne odwoływanie się do "łaski Pięćdziesiątnicy" płynącej z sakramentalnego "namaszczenia".

Jak nie można odrywać biblijnej prawdy o "wylaniu Ducha Świętego" od konkretnego wydarzenia chrztu i bierzmowania, tak też nie da się oderwać całej prawdy o Duchu Świętym od prawdziwej mariologii i tajemnicy Kościoła. Maryja i Kościół muszą być brane razem i widziane w wewnętrznych powiązaniach, mających źródło w Bożym planie zbawczym. Z woli Boga Maryja jest Matką Chrystusa, Głową nowego ludu Bożego, a zarazem streszcza w sobie i wyraża cały lud Boży w



sposób idealny i najczystszy - typiczny. Zarówno Maryja jak i Kościół mają rysy oblubienicy Boga; a Duch Święty "poślubiając" Maryję Dziewicę w misterium Wcielenia, sprawia w Niej cud dziewiczego poczęcia Syna Bożego - Głowy nowej ludzkości. Ten sam Duch Święty sprawia w Maryi Dziewicy nieustanny cud Jej przedziwnego macierzyństwa duchowego w stosunku do wszystkich członków mistycznego Ciała Chrystusa - Kościoła.

Zgodnie z tym "Wzorem", jakim jest Maryja, i w ścisłym powiązaniu z Nią - Kościół cały staje się dziewiczą Matką, poczynając z Ducha Świętego i rodzącą przez Ducha wciąż nowe pokolenia dzieci Bożych. W misterium Kościoła odkrywamy więc miejsce i rolę Maryi, a zarazem w Maryi dostrzegamy cały Kościół w idealnym, upragnionym stanie. Całe to misterium zanurzone jest niejako w Duchu Świętym, który dokonuje przedziwnych spraw Bożych w naszym ludzkim świecie, działając wszędzie i bez przerwy.

Ks. Wacław SZUBERT



■ Trwają dziwne zabiegi wokół Konkordatu. Na "scenie" pojawił się tajemniczy list, którego nadawcą miała być Stolica Apostolska. PSL twierdzi, że jest za ratyfikacją umowy, jeszcze przed uchwaleniem Konstytucji, SLD, że dopiero później. Kwaśniewski jest "za jak najszybszą" ratyfikacją, ale zgodnie ze swoją "manierą gładkiej mowy" nie mówi kiedy by to miało nastąpić. Ks. prymas Józef Glemp stwierdził ostatnio, że inkryminowane punkty Konkordatu o przedszkolach i cmentarzach nie stanowią żadnego ograniczenia praw wyznawców innych religii, a za brak ratyfikacji odpowiada pośrednio całe społeczeństwo, które wyłoniło takie, a nie inne struktury władzy. Polska to dziwny kraj, w którym parlamentarna większość nie chce ratyfikować umowy z Watykanem "broniąc" rzekomo praw mniejszości. Tylko w jaki sposób "mniejszość" wyłoniła w parlamencie "większość"?

■ Marszałek Zych zapowiedział sesję Zgromadzenia Narodowego w sprawie uchwalenia Konstytucji na koniec roku. Na wiosnę przyszłego roku miałyby się odbyć referendum w tej sprawie.

■ Abp gdański T. Gocłowski nazwał sytuację korzystania z konstytucji uchwalonej w czasach stalinowskich jeszcze w 7 lat po odzyskaniu niepodległości - skandalem.

■ Stoczniovcy gdańscy nie otrzymali wynagrodzenia za pracę. Minister przekształceń własnościowych W. Kaczmarek uważa, że jedynym sposobem rozwiązania problemów stoczni - kolebki "Solidarności" jest ogłoszenie jej upadłości. Stoczniovcy ogłosili protest na ulicach Gdańska.

■ Rząd zlikwidował szereg ulg podatkowych, m.in. darowizny. Ulgi można będzie odliczać dopiero od sumy do zapłaty, a nie od całości uzyskanych dochodów, co czyni nowe przepisy znacznie mniej korzystnymi. Wewnątrzpodatkowe poprawki rządu mają pokazać "papierowe" zmniejszenie ciężarów fiskalnych, zaś w rzeczywistości zapewnić większe dochody do budżetu.

■ Wszystkie rafinerie oraz CPN utworzyły przedsiębiorstwo o nazwie Nafta Polska. Jest to największa firma w kraju. Komasaacja ma zapewnić konkurencyjność wobec zachodnich przedsiębiorstw. Na razie jednak mamy monopol i braku w zaopatrzeniu. Rząd interwencyjnie zezwolił na sprowadzenie bez cła 300 tys. ton paliw dla zrównoważenia popytu. Roczne potrzeby kraju ocenia się na 11 mln ton. Trudną sytuację spowodowały wysokie ceny ropy na rynkach światowych.

Dokładnie 40 lat temu, w maju, napisałem swój pierwszy tekst do druku. Pisałem o Gaz-Rurce Witaszewskim, sławnym w swoim czasie generale MO, który zdemolował zakład poligraficzny w stolicy, ponieważ drukowano tam nieprzychylny o nim artykuł. I tak zaczęła się moja orka na ugorze słów. Piszę i piszę, i nie wiem doprawdy, kiedy się to skończy. Z felietonów publikowanych w różnych pismach codziennych, w tygodnikach i miesięcznikach, w prasie satyrycznej i technicznej, gdzie osiągnąłem szczyt niekompetencji, zebrano się już parę książek, a ja nic tylko nadal usiłuję zbliżyć swoim czytelnikom, choć raz w tygodniu, zrozumienie skomplikowanej rzeczywistości mego kraju.

Ostatnio mam chyba obsesję na punkcie poszukiwania odpowiedzi na pytanie, co się stało z demokratyczną opozycją, z prawicą, z ludźmi "Solidarności", że komuniści z taką samą łatwością odebrali im władzę, z jaką im przed laty oddali. Nie jestem oryginalny, setki publicystów i miliony czytelników się nad tym zastanawiają. Nie tylko w naszym kraju. Widocznie komunizm miał jakieś zalety, które ludzie podświadomie akceptują i za nimi tęsknią.

Surowszych wymagań moralnych, ku zadowoleniu wszystkich, ten system nikomu zaudadno nie narzucał. Wprost przeciwnie, nagradzał donosicieli, preferował nienawiść w stosunku do zamożnych i zawiść wobec inteligentniejszych, forsował publicznie cnotę bezwzględного posłuszeństwa, która ludziom nieodmiennie kojarzy się z poczuciem bezpieczeństwa, a już godność i ludzkie życie to były sprawy w ogóle groszowe. Nawet specjalna terminologia była dostosowana do tych niesłychanie łagodnych norm moralnych. Aborcja - zabójstwo nazywało się skrobanką albo zabiegiem kosmetycznym.

Na giełdzie wartości komunistycznych najniższą cenę osiągnęła jednak wolność osobista. Za byle drobiazg, można jej było pozbawić każdego przeciwnika, zwanego dla ułatwienia - wrogiem. Inna sprawa, że samemu też można ją było utracić z byle powodu. Ale na ten temat ja mam swoją teorię, być może zbyt ekscentryczną, która powiada, że wolność w Europie jest wartością cokolwiek zmistyfikowaną.

W przeciągu trzech, czterech lat po wojnie, prawie wszyscy przeciwnicy ideowi komuny zostali w Polsce zneutralizowani. Jednych wysłano pod przymusem na Wschód, drudzy dobrowolnie udali się na Zachód, resztę posadzono w kraju, a już tych idealnie niewinnych wywłaszczono i zdegradowano najniżej, jak tylko było można. Kiedy zaś wysechł strumień pomocy UNRA bieda zaczęła się dla wszystkich. Wtedy defekty najszcześniejszego ustroju na ziemi zaczęli dostrzegać w latach 1954-1955 synowie

starych komunistów i młodzi stalinowcy. Ich wspólnym dziełem był Październik. Wymyślili Polską drogę do socjalizmu, którą Gomułka wkrótce wybił im z głowy.

Aż do marca 1968 r., a i po Marcu także, działali na polskiej scenie politycznej różni młodzi buntownicy z komunistycznym rodowodem. Innych w tym czasie nie było, młodzi dysydenci chodzili jeszcze do przedszkola, a starsi, przedwojenni, byli tak zmaltretowani prześladowaniami, że nie byli zdolni do oporu. Nawiasem, z wyjątkiem grupy "Ruch" - co to chciał pod wodzą Stefana Niesiołowskiego wysadzić w powietrze pomnik Lenina w Poroninie - wszyscy ówczesni opozycjoniści, łącznie z przywódcami "Solidarności" w 1981 r. byli tylko przeciwnikami "błędów i wypaczeń", ale nigdy przeciwnikami samego socjalizmu, zwanego na wyrost ustrojem sprawiedliwości społecznej.

Jedynymi ludźmi, którzy w tamtych czasach mieli pełną jasność co do tego, że socjalizm nie nadaje się do remontu, lecz wyłącznie na historyczny złom, byli księża katolicy. Dzięki temu Kościół stał się dla wszystkich przeciwników reżimu komunistycznego, w tym także dla ateistów i agnostyków, jedyną ostoją i oparciem duchowym. I nie tylko duchowym. Dlatego musiał umrzeć ks. Popiełuszko.

Większość starszego pokolenia liderów obecnych partii opozycyjnych, od UW i UP po BBWR i KPN ma za sobą pezetpeerowski staż. Od Balcerowicza po Moczulskiego. Wspólną drogą "Po prostu" kroczyli niegdyś dwaj koledzy redakcyjni Jan Olszewski i Jerzy Urban. Często o tym, kto do jakiej partii ówczesnie należał, decydowały kontakty towarzyskie, a nie przekonania. To, że Kuratowska jest dziś w UW, a Sierakowska w SdRP, to laboratoryjny przykład czystego przypadku. Przecież mogłoby być zupełnie odwrotnie, gdyż obie damy, podobnie jak Waniek z Łabudą, niczym się od siebie programowo nie różnią.

Z przywódcami prawicy bywa identycznie. To ich wygórowane ambicje namnożyły tyle partii, że teraz nikt nie jest w stanie odróżnić jednej od drugiej. Ponadto ich przywódcy, posiadając z reguły inkwizytorską mentalność, nie są w stanie uzdrowić życia publicznego, a cóż dopiero mówić o integracji z tymi, których najchętniej by zlustrowali. Być może nawet słusznie.

Wniosek nasuwa się prosty: prawdziwą prawicę jest w stanie zbudować tylko młode pokolenie polityków, nie obciążonych nawet cieniem syndromu kolaboracji ze starym systemem. Szczęść im Boże.

Karol BADZIAK



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2, 1-11

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiąty, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. Pełni zdumienia i podziwu mówili: *Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami? Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? -*

Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygi oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie - słyszymy ich głoszących w naszych językach dzieła Boże.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 12, 3b-7. 12-13

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus. Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania; lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z

wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem.

EWANGELIA

J 20, 19-23

† *Słowa Ewangelii według świętego Jana*

Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Przyszedł Jezus, stanął pośrodku, i rzekł do nich: **Pokój wam!** A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana.

A Jezus znowu rzekł do nich: **Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam.** Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: **Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.**

VENI SANCTE SPIRITUS!

"Spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru...", "Ukazały się im też języki, jakby z ognia..." (I Czyt.). Większy niż czas i wieczność, starszy niż słońce i niebo. Nie do nazwania jest, nie do wymówienia przez żaden głos, nie do ujżenia przez żadne oko. Niezdolni pojąć Jego Istoty, używamy pomocy dźwięków, nazw i obrazów: "Duchu Ogniu, Duchu Żarze, Duchu Światło, Duchu Blasku, Duchu Wicherze i Pożarze" (W. Łakowicz), albo "Wolność bezbrzeżna" (Romuald Skopowski).

"Napełnieni Duchem Świętym, zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić" (I Czyt.). Tak to Bóg pobłogosławił naszej ziemi, gdy Jezus Zmartwychwstały "przyszedł tam, gdzie przebywali uczniowie, stanął pośrodku i rzekł do nich: **Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i ja was posyłam. Weźmijcie Ducha Świętego...**" Trwają wciąż Zielone Świąta. "Ze słowem biegnę do Ciebie: Wiele jest planet czerwonych, niebieskich. Wiele jest planet dalekich, milczących. I ona jedna jedynie mówiąca. I ona jedna jedynie zielona" (Romuald Skopowski) Zielone Świąta: "Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus" (II Czyt.). "Wszyscy zostali napojeni jednym Duchem" (tamże). "Jak kiedyś kamienia, żelaza czy brązu, tak odtąd definicji wiek nastał rozlewny. Każda twa czynność znajdzie określenie. I sens szczególny mają wydarzenia. I ból człowieczy, i sycenie głodu, powrót do domu, wyjście do ogrodu... Tak wszędzie

słowa, słowem ogarnienie. Wszystko nazwane, bądź nazwanym będzie."

Filozofia, teologia, a przede wszystkim egzegeza biblijna: "Kierowani Duchem Świętym mówili od Boga święci ludzie" (2 P 1, 21). Święta Liturgia: słowa i znaki, czyli Sakramenty. Życie wewnętrzne, duchowe każdego i wszystkich, którzy otrzymują odpuszczenie grzechów.

"Pamiętam, że ojciec dał mi kiedyś książeczkę do nabożeństwa, w której była modlitwa do Ducha Świętego. Powiedział mi, abym tę modlitwę codziennie odmawiał. Tak też staram się czynić". Czyje to jest wyznanie? Kto nam daje to świadectwo? Sam Ojciec św. Jan Paweł II w "Przekroczyć próg nadziei".

Przekraczajmy więc wciąż razem z nim próg nadziei, wołając słowami Sekwencji: "Przybądź, Duchu Święty, ześlij z nieba wzięty, światła Twego strumień. Przyjdź, Ojczy ubogich, przyjdź serc radości, słodkie orzeźwienie. W pracy Tyś ochłodą, w skwarze żywą wodą, w płaczu utuleniem. Światłości najświętsza, serc wierzących wnętrza poddaj Twej potędze. Bez Twojego tchnienia, cóż jest wśród stworzenia? Jeno cierni i nędze. Obmyj, co nieświęte, oschłym wlej zachętę, ulecz serca ranę. Nagnij, co jest harde, rozgrzej serca twarde, prowadź zabłąkane. Daj Twoim wierzącym, w Tobie ufającym, siedmiorakie dary. Daj zasługę męstwa, daj wieniec zwycięstwa, daj szczęście bez miary". **Veni Sancte Spiritus! Veni!**

Ks. Kazimierz KUCZAJ SChr.



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Metropolita poznański, abp Juliusz Paetz poinformował 5 maja w Poznaniu, że w najbliższym czasie zaprosi papieża Jana Pawła II do złożenia w przyszłym roku wizyty w stolicy Wielkopolski. "Podczas przyszłorocznej pielgrzymki Ojciec Święty będzie uczestniczył we wrocławskim Kongresie Eucharystycznym oraz w gnieźnieńskich uroczystościach śmierci św. Wojciecha. Ponieważ będzie tak blisko Poznania, zamierzam prosić Papieża, by pomodlił się także przed Poznańskimi Krzyżami, upamiętniającymi zabitych w 1956 r." - powiedział abp Paetz w czasie spotkania w gmachu Urzędu Wojewódzkiego z wojewodą poznańskim, Włodzimierzem Łęckim. Metropolita dodał, iż zaprosi Jana Pawła II osobiście podczas swej najbliższej wizyty w Watykanie.

■ Fundacja Jana Pawła II i NSZZ "Solidarność" wydały wspólnie zbiór dokumentów prezentujących katolicką naukę społeczną. Promocja książki pt. "Dokumenty nauki społecznej Kościoła" odbyła się 7 maja w Katowicach z udziałem metropolity górnośląskiego abpa Damiana Zimonia. Jak powiedział redaktor naukowy wydania ks. Marian Radwan, żaden z podobnych zbiorów opublikowanych dotąd w Europie nie obejmuje tak szerokiego zakresu dokumentów.

■ We wrześniu odbędzie się w Lublinie międzynarodowy kongres historyczny poświęcony chrześcijaństwu w Europie Środkowo-Wschodniej i jego związkom z Zachodem i Wschodem. Sesja, w której udział zapowiedzieli wybitni specjaliści z Europy i USA, jest organizowana przez Komisję Historii Porównawczej Kościołów Światowej Organizacji Historyków. Uczni obradować będą od 2 do 6 września w sześciu sekcjach, obejmujących tematycznie okresy od starożytności do aktualnej sytuacji krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Główny organizator kongresu, wybitny historyk, prof. Jerzy Kłoczowski z KUL powiedział dziennikarzom, że celem obrad będzie dokonanie bilansu w zakresie badań historycznych tego regionu Europy, poczynwszy od starożytności aż do konfrontacji chrześcijaństwa i komunizmu. Oprócz ukazania dotychczasowego dorobku

WSPÓŁCZESNE ŚRODKI PRZEKAZU W SŁUŻBIE POSTĘPU KOBIETY W SPOŁECZEŃSTWIE

ORĘDZIE JANA PAWŁA II NA XXX ŚWIATOWY DZIEŃ ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU 1996 R.

Drodzy Bracia i Siostry!

Temat tegorocznego Światowego Dnia Środków Przekazu: "Współczesne środki przekazu w służbie postępu kobiety w społeczeństwie" wyraża uznanie szczególnej roli mass mediów jako czynnika służącego nie tylko sprawie sprawiedliwości i równości kobiet, ale także sprzyjającego rozwojowi ich specyficznych talentów, które przy innej sposobności określiłem jako "geniusz" kobiety (por. Mulieris dignitatem, 30; List do Kobiet, 10).

W ubiegłorocznym Liście do Kobiet pragnąłem zwrócić się przede wszystkim do samych kobiet, aby poprzez dialog z nimi odpowiedzieć na pytanie, co znaczy być kobietą w dzisiejszym świecie (por. nr 1). Wskazałem w nim także pewne przeszkody, "które w tyłu częściach świata nadal nie pozwalają kobietom włączyć się w pełni w życie społeczne, polityczne i gospodarcze" (nr 4).

Osoby pracujące w środkach przekazu mogą, a w rzeczywistości mają obowiązek prowadzić i rozwijać ten dialog. Pracownicy tego sektora często stają się rzecznikami ludzi pozbawionych prawa głosu i zepchniętych na marginesy społeczeństwa: dzięki tej chwalebnej postawie mają wyjątkową możliwość oddziaływania na świadomość społeczeństwa i uwrażliwiania go na dwa poważne problemy związane z sytuacją kobiety we współczesnym świecie.

Przede wszystkim, jak napisałem w Liście, macierzyństwo jest często lekceważone, choć powinno być należycie doceniane, bo przecież samo swoje istnienie ludzkość zawdzięcza kobietom, które postanowiły zostać żonami i matkami (por. nr 4). Jest to z pewnością niesprawiedliwe, że wobec tych kobiet stosuje się dyskryminację ekonomiczną i społeczną, bo wybrały jedno z fundamentalnych ludzkich powołań. W Liście wskazałem też na pilną potrzebę zapewnienia kobietom rzeczywistej

równości z mężczyznami we wszystkich dziedzinach, a więc równej płacy za tę samą pracę, opieki nad pracującą matką, równych możliwości awansu zawodowego, równości małżonków z punktu widzenia prawa rodzinnego oraz uznania tego wszystkiego, co wiąże się z prawami i obowiązkami obywateli w ustroju demokratycznym (por. nr 4).

Po wtóre, postęp rzeczywistej emancypacji kobiet jest nakazem sprawiedliwości, którego nie można dłużej lekceważyć; jest też warunkiem dobrobytu społeczeństwa. Na szczęście coraz powszechniejsza jest świadomość, że należy umożliwić kobiecie udział w rozwiązywaniu poważnych problemów społeczeństwa i jego przyszłości. "We wszystkich tych dziedzinach obecność kobiety będzie bardzo cenna, ponieważ przyczyni się do ukazania sprzeczności społeczeństwa rządzącego się wyłącznie kryteriami wydajności i produktywności oraz każe zmienić te systemy, poddając je procesowi "humanizacji", która charakteryzuje "cywilizację miłości" (nr 4).

Istotą "cywilizacji miłości" jest radykalna afirmacja wartości życia i miłości. W obydwu tych dziedzinach kobiety są szczególnie kompetentne i uprzywilejowane. Choć nie tylko na nich spoczywa obowiązek obrony istotnej wartości życia, spełniają one w tej dziedzinie jedyne w swoim rodzaju zadanie ze względu na ścisłą więź, jaka łączy się z tajemnicą przekazywania życia. Natomiast gdy mowa o miłości, kobiety potrafią wnieść w każdą dziedzinę życia, w tym także w procesy podejmowania najbardziej odpowiedzialnych decyzji, istotny element kobiecego geniuszu, jakim jest obiektywność osądu połączona ze zdolnością rozumienia głębokich uwarunkowań każdej relacji międzyludzkiej.

Środki przekazu (prasa, film, radio, telewizja, przemysł muzyczny, sieci informacyjne) są nowoczesnym areopagiem, na którym informacje są groma-



dzony i natychmiast przekazywane odbiorcom na całym świecie, i który jest miejscem wymiany myśli, wpływa na postępowanie ludzi i w rzeczywistości kształtuje nową kulturę. Są zatem w stanie wywrzeć przemożny wpływ na społeczeństwo, aby uznało i nauczyło się cenić nie tylko prawa kobiet, ale także ich szczególne zalety.

Często jednak obserwujemy ze smutkiem, że środki przekazu wyzyskują kobiety zamiast ukazywać ich godność.

Ileż razy kobiety są traktowane nie jako osoby o niezbywalnej godności, ale jak przedmioty, które mają zaspokajać cudzą żądzę przyjemności lub władzy? Ileż razy lekceważy się czy wręcz ośmiesza rolę kobiety jako żony i matki? Ileż razy rolę kobiety w miejscu pracy i w życiu zawodowym ukazuje się tak, jakby była ona karykaturą mężczyzny, pomijając specyficzne cechy kobiecej intuicji, jej zdolność współczucia i zrozumienia, jakże istotną dla "cywilizacji miłości"?

Same kobiety mogą wiele uczynić, aby skłonić środki przekazu do lepszego ich traktowania: mogą popierać nadawanie programów edukacyjnych, uczyć innych - zwłaszcza swoich bliskich - krytycznego odbioru treści przekazywanych przez media, dzielić się z producentami programów, wydawcami, stacjami telewizyjnymi i radiowymi oraz twórcami reklam swoimi opiniami na temat programów i publikacji, które uwłaczają godności kobiet i wyrażają lekceważenie dla ich roli w społeczeństwie.

Ponadto kobiety mogą i powinny przygotowywać się do spełniania twórczych i kierowniczych funkcji w świecie środków przekazu, nie po to, by

wchodzić w konflikt z mężczyznami lub naśladować ich rolę, ale by odcisnąć znamię swego "geniuszu" na własnej pracy i działalności zawodowej.

Środki przekazu powinny poświęcić uwagę prawdziwym bohaterkom ludzkości, w tym także świętym kobietom historii chrześcijańskiej, ukazując je jako wzory do naśladowania dla młodych i przyszłych pokoleń. Nie możemy tu zapomnieć także o wielu kobietach konsekrowanych, które poświęciły wszystko, aby iść za Jezusem i oddać się bez reszty modlitwie, służbie ubogim, chorym, analfabetom, młodzieży, starcom i niepełnosprawnym; są i takie, które pracują w środkach przekazu, "głosząc dobrą nowinę ubogim" (por. Łk 4, 18).

"Wielbi dusza moja Pana" (Łk 1, 46). Najświętsza Maryja Panna, uznając "wielkie rzeczy", jakich dokonał dla Niej Bóg, wypowiedziała te słowa w odpowiedzi na pozdrowienie swej krewnej Elżbiety. Obraz kobiety rozpowszechniany przez środki przekazu powinien wyrażać także tę prawdę, że każdy kobiecie dar głosi wielkość Pana - źródła życia i miłości, dobroci i łaski, godności kobiety, jej równości z mężczyzną i jej szczególnego "geniuszu".

Modłę się, aby obchody XXX Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu sprawiły, że wszyscy pracujący w tej dziedzinie, zwłaszcza synowie i córki Kościoła, będą troszczyli się o większe poszanowanie godności i praw kobiety, ukazując prawdziwy i lojalny obraz jej roli w społeczeństwie, zgodny z "pełną prawdą o kobiecie" (List do Kobiet, 12).

JAN PAWEŁ II, papież

ŻYCIE KOŚCIOŁA

w tej dziedzinie, kongres wytyczy tematy badawcze na najbliższą przyszłość.

■ Sierpniowy kongres mariologiczny będzie miał całkowicie ekumeniczny charakter - zapowiedział o. Paweł Melada OFM, prezes Międzynarodowej Akademii Maryjnej w Rzymie na konferencji prasowej, która odbyła się 8 maja na Jasnej Górze. Tematem konferencji były przygotowania do XII Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego, który odbędzie się między 18 a 25 sierpnia w Częstochowie.

■ Stolica Apostolska potwierdziła, że papież Jan Paweł II uda się z wizytą duszpasterską do Niemiec w dniach 21-23 czerwca br. Jak poinformowano, Papież odleci z Rzymu do Paderborn w piątek, 21 czerwca o godz. 16.45. Na miejscu Ojciec Święty jest spodziewany ok. godz. 19.00. Cały następny dzień Jan Paweł II spędzi w Paderborn i okolicach, po czym w niedzielę 23 czerwca uda się do Berlina. Tego samego dnia ok. godz. 23.00 planowany jest powrót Papieża do Watykanu. Głównym punktem papieskiej pielgrzymki będzie beatyfikacja ofiar reżimu nazistowskiego, proboszcza berlińskiej katedry św. Jadwigi Bernharda Lichtenberga, który zmarł podczas transportu do obozu koncentracyjnego Dachau oraz ks. Karla Leisnera, który przyjął święcenia kapłańskie w Dachau. Jan Paweł II wygłosi też przemówienie przy Bramie Brandenburskiej. Będzie to już trzecia wizyta papieża Jana Pawła II w Niemczech.

■ Katolicka organizacja "Kirche in Not" (Kościół w potrzebie) wydała w 1995 r. na pomoc dla Kościoła prawosławnego w Rosji 1,2 mln dolarów, a w tym roku przeznaczony na ten cel o 200 tys. dolarów więcej. Organizacja ta, uważana dawniej za antykomunistyczną, świadczy pomoc Rosyjskiemu Kościołowi Prawosławnemu od 1994 r. Jan Paweł II rozmawiał z o. van Straatenem o konieczności pojednania między Kościołami katolickim i prawosławnym. "Kirche in Not" jest na prawie papieskim i Ojciec Święty regularnie zapoznaje się z działalnością organizacji na terenie Rosji.

■ W Rosji działa obecnie prawie 3,5 tys. meczetów, co oznacza kilkakrotny wzrost ich liczby w ostatnich 5 latach. W samym tylko Tatarstanie, mimo trudności gospodarczych, w latach 1991-95 zakończono budowę blisko 500 świątyń islamskich.



LIST APOSTOLSKI OJCA ŚWIĘTEGO W ZWIĄZKU Z PRZYGOTOWANIEM JUBILEUSZU ROKU 2000

52. Pamiętając ponadto, że "Chrystus (...) już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie", należy w trzecim roku przygotowań podjąć działania zwłaszcza w dwóch kierunkach: konfrontacji z sekularyzmem i dialogu z wielkimi religiami. Jeżeli chodzi o pierwsze z tych zadań, to wymaga ono podjęcia szerokiej problematyki kryzysu cywilizacji, którego przejawy występują przede wszystkim na Zachodzie, technicznie bardziej rozwiniętym, ale wewnętrznie zubożonym na skutek zapomnienia o Bogu, czy też zepchnięcia Go na ubocze. Na kryzys cywilizacji trzeba odpowiedzieć cywilizacją miłości, opartą na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności, które znajdują pełne urzeczywistnienie w Chryście.

53. Natomiast w sferze świadomości religijnej wigilia roku dwutysięcznego stanie się znakomitą sposobnością - także w świetle wydarzeń ostatnich dziesięcioleci - do dialogu międzyreligijnego, zgodnie z jednoznacznymi wskazaniem, zawartymi w Deklaracji Soboru Watykańskiego II *Nostra aetate* o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich. W tym dialogu szczególnie miejsce przysługuje żydom i muzułmanom. Oby Bóg pozwolił, by dla potwierdzenia tych zamysłów możliwe stało się zorganizowanie wspólnych spotkań w miejscach o symbolicznym znaczeniu dla wielkich religii monoteistycznych. Z myślą o tym poszukuje się już właściwych metod przygotowania zarówno historycznych spotkań w miejscach o wielkiej wymowie symbolicznej - Betlejem, Jerozolimie i na Synaju - które mają pogłębić dialog z żydami i z wyznawcami islamu, jak i spotkań z przedstawicielami wielkich religii świata w innych miejscach. We wszystkich tych przedsięwzięciach należy jednak zważać, by nie prowadziły one do niebezpiecznych nieporozumień, i zachowywać czujność wobec ryzyka synkretyzmu oraz łatwego i zwodniczego irenizmu.

POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

➔ W Tatrach słowackich doszło do spotkania premierów Cimoszewicza i Mecziara. Mówiono o współpracy regionalnej i zapowiedziano podpisanie jeszcze w tym roku umowy o małym ruchu granicznym. Jednym z głównych tematów rozmów była sprawa relacji Polski i Słowacji ze strukturami państw zachodnich. Bratysława spowołała ostatnio swoje dążenia do NATO, a jej premier dopuszcza jako stronę tego typu negocjacji Rosję.

➔ Kilka tysięcy osób z nauczycielskiej "Solidarności" manifestowało przed URM. Rząd obniżył sumę tegorocznej podwyżki płac wynegocjowaną z przedstawicielami związkowej oświaty w ub. roku o połowę. Przewodniczący "S" Krzaklewski zaproponował rządowi podpisanie "Konkordatu dla Edukacji". Protestujący wręczyli też swoją petycję w Sejmie, gdzie wygwiżdżano wicemarszałka A. Malachowskiego usiłującego mówić o jego poparciu dla postulatów nauczycielskich.

➔ Rząd Białorusi złożył oficjalny protest przeciw manifestacji w obronie praw człowieka, która odbyła się w Białymstoku. Demonstranci spalili na znak protestu przeciw tłumieniu praw obywatelskich na Białorusi portret prezydenta Łukaszenki.

➔ Sejm zajął się sprawą zwrotu majątku NSZZ "S" skonfiskowanego w stanie wojennym. Część majątku zwróci państwo. "S" domaga się także od OPZZ zwrotu przejętego majątku na sumę ok. 300 mld zł. OPZZ jest gotów negocjować jedynie zwrot 30 budynków. Powodem możliwości zadośćuczynienia związkowcom z "S" jest chęć wstąpienia OPZZ do organizacji międzynarodowych, które jako warunek przyjęcia postawiły sprawę zwrotu zagrabionej własności.

➔ W woj. suwalskim zatrzymano grupę 63 Afgańczyków, którzy z Litwy próbowali się przedostać przez Polskę do Niemiec.

➔ W kraju wybuchła panika na temat skażenia Polski ponowną awarią w Czarnobylu. W aptekach wykupiono zapasy jodu, ale żadna ze stacji pomiarowych nie wykazała zwiększonego promieniowania. Przypuszcza się, że powodem plotki wywołującej panikę była publikacja w jednej z poznańskich gazet.

➔ Trwa rozłam w KPN. Pomimo prowizorycznego porozumienia, zdaniem A. Słomki, L. Moczulski nie dotrzymał warunków umowy i postawie popierający Słomkę nie będą już dążyli do współpracy z grupą Moczulskiego.

➔ 300 tys. uczniów szkół średnich przystąpiło do zdawania matur. Po raz pierwszy od wielu lat, na skutek przedłużającej się zimy, w pierwszym dniu matur nie kwitły kasztany.

PORADY PRAWNE

Wiesław DYŁĄG

KUMULOWANIE PRACY Z ZASIŁKIEM DLA BEZROBOTNYCH

Od pół roku jestem na zasiłku dla bezrobotnych. Niedawno otrzymałam propozycję pracy na część etatu. Czy można równocześnie być wpisanym do agencji pracy i pracować na część etatu? Czy warto zaryzykować podjęcie legalnej pracy bez równoczesnego poinformowania Agencji Pracy?

Rzeczywiście, istnieje możliwość korzystania z zasiłku dla bezrobotnych z równoczesnym pobieraniem wynagrodzenia z tytułu pracy. Jednak działalność zarobkowa nie może przekraczać prawnie określonego wymiaru czasu.

Bezrobotny - pracownik - powinien spełnić następujące wymogi:

- poszukiwać pracy, mimo zajmowanego stanowiska, co oznacza, że czas pracy nie przekroczy miesięcznie 136 godzin;

- wynagrodzenie nie powinno przekroczyć 47% zarobków brutto pobieranych przed przejściem na zasiłek dla bezrobotnych lub 70% tychże zarobków, jeżeli chodzi o podjęcie nowej pracy.

Jednak w następujących przypadkach wypłacanie zasiłku dla bezrobotnych nie jest automatyczne, lecz wymaga zgody Assedic'u (decyzje podejmuje Commission Paritaire):

- jeżeli bezrobotny zachowuje wykonywane dotychczasowo równolegle prace na część etatu;

- jeżeli bezrobotny podejmuje na nowo pracę (na część etatu) u ostatniego pracodawcy;

- jeżeli chodzi o podjęcie wolnego zawodu lub działalności rzemieślniczej. Oczywiście wypłacany ewentualnie zasiłek będzie odpowiednio pomniejszony w zależności od ilości przepracowanych godzin.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, to odpowiedź jest stanowczo negatywna. Assedic, po pewnym czasie, dzięki centralizacji danych, zostanie poinformowany o nielegalnej kumulacji. Sankcją będzie obowiązek zwrotu całości pobranego zasiłku w danym okresie.

"A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękanymi i porzuconymi, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swoich uczniów: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo". (Mt 9, 36-38).

BAR ŚW. MARTY

Na tle ogromnej bryły Pałacu Kultury, wygląda jak błękitna plamka zwieńczona krzyżem. Żeby się tam dostać, trzeba przejść na tyły Dworca Centralnego i skierować się na prawo, mijając po drodze przystanek autobusów podmiejskich.

Na początku marca, w dniu mego przyjazdu do stolicy, przeczytałam w "Życiu Warszawy" obszerny artykuł z relacją o uroczystym otwarciu "Baru św. Marty", przy udziale osobistości kościelnych i świeckich. Na Dworcu Centralnym gromadzili się bezdomni, bo przyciągała ich możliwość posiedzenia w ciepłej poczekalni, przespania się na ławce, a może ruch, który tam panuje, dawał im złudzenie, że nie znaleźli się ze swoją biedą poza nawiasem życia.

Jakby nie było, ich obecność tam dała impuls do stworzenia punktu dożywiania biednych i bezdomnych, który istniał długo przed opisaną w "Życiu Warszawy" uroczystością.

Zaczął się od inicjatywy ks. Bogusława Palecznego - kamilianina, który przywiózł spoza Warszawy gary z ugotowanym jedzeniem i rozdawał je bezdomnym gnieźdzącym się na dworcu. Przyłączyli się do niego studenci z duszpasterstwa akademickiego przy kościele św. Krzyża w Warszawie, prowadzonego przez kapłanów Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, i wszystko zaczęło przybierać struktury organizacyjne.

Postanowiłam dotrzeć do ludzi, którzy pracują w "Barze św. Marty", a to oznaczało zasięgnięcie języka w zgromadzeniach sióstr prowadzących działalność charytatywną. Mój wybór padł na Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego na Tamce. Czekałam na wizytatorkę, s. Bożenę Długowską, myślałam, że do tego klasztoru "wysyła" swoje heroiny zranione przez życie Bolesław Prus. Wejście siostry wizytatorki oderwało moje myśli od literatury i przypomniało o celu mojej wizyty. Na początek dowiedziałam się, że siostry prowadzą pięć zakładów dla dzieci specjalnej troski, dzieci z niedorozwojem fizycznym i umysłowym i pracują w

dziewięciu domach dla ludzi starych i przewlekle chorych. Kilka z tych domów należy do zgromadzenia, inne są prowadzone przez władze świeckie i siostry pracują w nich jako pielęgniarki, towarzysząc swoim pacjentom do końca. Kiedy pytam o "Bar św. Marty", siostra ożywia się. Oczywiście, siostry "szarytki" pracują w nim, ale nie tylko one. Codziennie inne zgromadzenie pełni dyżur. Również świeccy.

Od 14.00 do 20.00 wydaje się pożywną zupę z "mięsną wkładką" dla 200 osób. Czasem przychodzi ich więcej. Oprócz tego jest herbata i kanapki. Wszystko jest wspaniale zorganizowane - mówi z dumą. Chodzi o to, żeby głodnych nakarmić, sponiewieranym dać poczucie człowieczeństwa, w społeczeństwie wzbudzić odruch solidarności.

Siostra opowiada o Bożym Narodzeniu na dworcu. Ugotowały barszcz, była ryba, pewien restaurator przysłał pierogi, cukiernicy ciasta, a o północy była pasterka i śpiewano kolędy. Zdumieni i wzruszeni pasażerowie oraz przechodnie przyłączyli się do śpiewu. Jakaś pani chciała koniecznie coś dać, a miała tylko kilka cukierków, więc je dała. Siostra opowiada, że jakaś jej znajoma z dawnych lat kupiła 100 pączków u Bliklego i przysłała do Baru. - Nie spodziewałam się tego po niej, niezbadane są drogi Pana do człowieka - dodaje. Żałuję, że nie zobaczyłam tegorocznych świąt Wielkiej Nocy, tego dnia bar wydał trzy posiłki świąteczne. W estetycznych torebkach była wędlina, jajko, chleb, ciasto, a potem podano biały barszcz z kielbasą. Dowiadujemy się, że oprócz baru, na dworcu jest również punkt sanitarny. Dzisiaj właśnie pełni dyżur s. Teresa Baranowska ze zgromadzenia. Pilno mi to wszystko zobaczyć, żegnając się więc z siostrą Długowską serdecznie i tylko proszę, żeby uprzedziła o mojej wizycie.

W punkcie sanitarnym, oprócz siostry Teresy, dyżuruje lekarka. Mały gabinet zabiegowy, szafka z narzędziami, lekami. I te dwie kobiety. Nie boją się? Przecież nie anioły tu przychodzą. - Ano, nie anioły - mówi siostra Teresa. Jej dobre oczy uśmiechają się. - Różni przychodzą,



Warszawa - Pałac Kultury

pokaleczeni z ranami zapuszczonymi, zaropiałymi, aż strach bierze patrzeć. No cóż, opatrujemy, leczymy, odtruwamy, bo cierpią na różne zatrucia, dajemy ubrania, bo te, w których przychodzą.. lepiej nie mówić. Jeżeli stwierdzamy coś poważnego, staramy się o miejsce w szpitalu. Mamy kontakt z lekarzami, szpitalami. Wszyscy nasi podopieczni są objęci kartoteką, która jest wprowadzona w komputer, wszystkich znamy. Tak, organizacja jest tu wspaniała. Proszę, żeby mi pokazała drogę do baru. Wychodząc, siostra Teresa mówi - "Niech się pani doktor zamknie i nikogo nie wpuszcza, tylko przez okienko, ja zaraz będę z powrotem".

Na tle ogromnego Pałacu Kultury, bar jest tak mały, że trudno wierzyć, że przygotowuje się tu jedzenie dla tylu ludzi. Wygląda jak budka z lodami. Kilka stołków barowych na zewnątrz potęguje jeszcze to wrażenie. - Siostra Teresa podchwytuje moje spojrzenie. - To dla niepełnosprawnych - wyjaśnia, żeby nigdzie nie musieli chodzić z talerzem. W środku czysto, jasno, lodówka, szafka, sprzęt kuchenny. S. Teresa otwiera lodówkę, szafka, pokazuje zapasy, naczynia jednorazowego użytku. Na kuchni kocioł. Młoda zakonnica mówi, że właśnie gotuje sto litrów zupy. Jest tak samo radośnie uśmiechnięta jak moja przewodniczka. Szkoda, że nie ma księdza Bogusława - mówi.

Tak, szkoda, że go nie ma i nie można go "złapać" telefonicznie.

Chciałabym zobaczyć człowieka, który jest jednym z robotników Pana żniwa.

Barbara KURTA

"PAN TADEUSZ"

KSIAŻKA WPISANA W POLSKIE LOSY

(DOKOŃCZENIE)

Narody posiadają dojrzały owoc swej kultury literackiej, epickie dzieło, które odbija niczym w zwierciadle kraj, jego obyczaj, kondycję i ducha. Do tej rangi dzieł należy arcypoemat Mickiewicza - "Pan Tadeusz".

Okres międzywojennej niepodległości charakteryzował się staraniem o krytyczne, komentowane wydania *Pana Tadeusza*. Olbrzymią zasługę około popularyzacji walorów epopei położył Ignacy Chrzanowski. Stanisław Pigoń zaś z iście gospodarską pieczołowitością uprawiał panatadeuszową niwę, dając niezrównane, komentowane wydanie poematu. *Pan Tadeusz* w serii Biblioteki Narodowej czczeniem krakowskiego Anczyca, w opracowaniu S. Pigonia ukazał się po raz pierwszy w roku 1925, w 1929 zaś ponownie. Wyrazem rangi tego opracowania, zresztą do dziś wznawianego jest list Leopolda Staffa do autora komentarza:

Warszawa, 28.III.1934 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Polska Akademia Literatury poleciła mi wygłosić prelekcję w setną rocznicę powstania "*Pana Tadeusza*". Za materiał przygotowawczy posłużyło mi wydanie pańskie tego arcydzieła w Bibliotece Narodowej. Z tej znakomitej książki nauczyłem się tak dużo, że czuję się w obowiązku przesłać Wielce Szanownemu Panu Profesorowi wyrazy wdzięczności i hołdu.

Leopold Staff

W 1934 r., w stulecie paryskiej edycji pierwszej, w Warszawie ukazał się *Pan Tadeusz* w opracowaniu krytycznym Wilhelma Bruchnalskiego i Stanisława Pigonia, nakładem Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, jako tom IV wydania *Dzieł wszystkich*, dokonanego z mocy Uchwały Sejmu Ustawodawczego RP z dn. 18 grudnia 1920 r. To sejmowe wydanie *Dzieł* Mickiewicza nie zostało, niestety, ukończone, pozostaje jednak świadectwem odwołania się Rzeczypospolitej w pierwszych chwilach niepodległości do Wieszcz. Również bibliofile polscy skupieni w krakowskim Towarzystwie Miłośników Książki, uroczyste fetowali stulecie narodzin epopei.

Pan Tadeusz wpisał się też w narodowe losy II wojny światowej. Był recytowany i czytany za drutami, na obozowej pryczy, w oflagu, stalagu i łagrze, był komento-

wany na tajnych kompletach i towarzyszył żołnierzowi w jego tułactwie i boju, był też tłoczony przez drukarnie polowe i nie brakło go w konspiracyjnym teatrze żywego słowa. Obecność tej Mickiewiczowskiej książki za drutami Ravensbrück, Dachau, Auschwitz, Treblinka, Sanchsenhausen, jej obecność w bibliotekach oflagowych Dobięgniewa (Wolcenberg), Grosborn-Roderitz, Kłósnina, Murnau, Dossel czy w lazarecie jenieckim w Tagenbute - należą do najpiękniejszych, najbardziej heroicznych chwil w życiu arcypoematu. Jego z niczym nie porównywalna wartość w tamtych warunkach, dostarcza przykładów indywidualnego i zbiorowego oddziaływania w okolicznościach najtrudniejszych w życiu człowieka. Świadectwa tego zachowują liczne wspomnienia. Mickiewiczowska książka zabierana przypadkowo z rozbitych bibliotek szkolnych, przez żołnierzy Września gnanych do niewoli, zrazu też dopuszczana do tworzonych przez jeńców wojennych bibliotek obozowych, od 1941 r. zaliczona do szczególnie groźnych dla Rzeszy, była surowo tępiąca przez cenzurę Abwehry. Znajdowano jednak sposoby, by ją ocalić i zachować. Jej lektura jednym tchem, była namiastką minionego życia, miała moc czarownego odmieniania przykrej obozowej rzeczywistości dzięki płynącej z lektury emocji - moc "chwilowego zapomnienia", "była bronią w walce o przetrwanie i zachowanie poczucia narodowego", "była widowym znakiem Polski".

Kiedy spełniała się znów hiobowa przepowiednia wyrażona przez Żeromskiego w *Sułkowskim*, że "krew nasza pociecze w obce skały, piaski i gliny od wielkiej nędzy i od najtrwadszej z prac. Będziemy się walić w cudze rowy i słać po obcych drogach, ale dojdziemy" - *Pan Tadeusz* był!

Trafił do mych rąk egzemplarz Mickiewiczowskiej książki z tamtego czasu, szczególne świadectwo obecności. Jest to *Wybór pism* Mickiewicza, wydany nakładem tzw. Związku Patriotów Polskich w Moskwie 1943 r.

Książeczka niepozorna, 132 strony licząca, broszura na marnym papierze drukowana, pośród wyboru wierszy młodzieńczych, *Ballad*, wierszy - co wydawcy podkreślili - napisanych w Rosji, *Sonetów krymskich*, fragmentów *Farysa*, liryków miłosnych, liryków

emigracyjnych, fragmentów *Dziadów*, *Bajek*, fragmentów pism prozą oraz wyboru artykułów z "Trybuny Ludów" - na ośmiu stronach druku zawiera ta książeczka pięć fragmentów *Pana Tadeusza*; to inwokacja i opisy przyrody z księgi II, IV, VII i XII. Wybór więc z Mickiewicza osobliwy - ale był. Egzemplarz - widać - był czytany i w glossach zachował refleks lektury. Gloss tych zresztą nie ma wiele i są jednej ręki, lecz różnego czasu. Egzemplarz był własnością Antoniny Kobyleckiej, która podpisała go fioletowym atramentem, wskos na stronie tytułowej, uzupełniając podpis miejscem i datą: "Sybir dn. 18.I.1944 wtorek"; zapewne to data szczęśliwego dotarcia książki do jej rąk, po czym była czytana. Słowa "tak nas powrócisz cudem na Ojczyznę łono" - podkreślone! Na str. 115 ta sama ręka fioletowym ołówkiem wpisała datę: "Dn. 14.II.46" i słowa "Bardzo źle!". Jest jeszcze na str. 131 druga data tym samym ołówkiem: "24.II.46" i znów na górnym brzegu strony tytułowej - notatka niebieskim atramentem: "Boże! kiedy ratunek nadejdzie?" i data: "5.IV.1946". Ostatnia już notatka zwykłym ołówkiem pojawia się znów na str. 131: "21.X.46". Brzemienne w treść muszą być te lakoniczne zapiski. "Habent sua fata libelli" - ale losy książek to zarazem i zawsze świadectwo człowieczych przeznaczeń. Wydaje się, że gorliwa modlitwa o cud powrotu nad strofami Mickiewicza, w tym wypadku została wysłuchana.

Opowiada znajoma wywieziona po agresji sowieckiej z Podola do Kazachstanu - jakie to było szczęście, gdy w całym hutorze znalazł się jeden egzemplarz *Pana Tadeusza*. Przenosiło się go wieczorami czasem podczas mroźnych zadynek z domu do domu, gdzie mieszkali Polacy, pożyczali go sobie i czytali wszyscy jak *Biblię*, a za jedną kartką wiatrem porwaną, bo książka była "zaczytana", ktoś płakał jak po stracie czegoś najdrogocenniejszego. Żaden pisarz by tego nie wymyślił. Píše mi znów jeden z tych, którzy "przeszli" przez "niełudzką ziemię", jak w latach pięćdziesiątych - tam czas płynął powoli - gdy z kilkoma innymi był już gotowy do upragnionego powrotu, wszedł do baraku strażnik obozowy, wyciągnął spod bluzy książkę i wręczył ze słowami: "wy ujeżdżajecie w Polsce, weźmitie etu knigu, ona mojego atca, eto wasze, mienia eto

nie nużno"; było to stare wydanie *Pana Tadeusza*.

W roku 1943 w Jerozolimie, w Szkolnej Biblioteczce na Wschodzie wydawanej nakładem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jako tom 13 ukazał się *Pan Tadeusz* w opracowaniu Manfreda Kridla. Mamy inny egzemplarz *Pana Tadeusza* "na podstawie pierwszego wydania" wydany w serii Biblioteki Orła Białego nakładem Oddziału Kultury i Prasy 2 Korpusu Armii Polskiej, tłoczony w drukarni polowej, w Rzymie 1945 r. z graficzną, broszurową okładką i przedrukiem - zamiast wstępu - sławnego wykładu Ignacego Chrzanowskiego, *Za co powinniśmy kochać "Pana Tadeusza"*? Wydanie to zresztą jedno z wielu wydawnictw 2 Korpusu, ale zapomnianych. Bo jak powiada jego kronikarz M. Świąćicki "Wielka i pełna chwały, ściśle wojenna przeszłość Korpusu usuwa na dalszy plan wszystko inne, zakrywa codzienne życie żołnierskie, przesłania jego osiągnięcia na odcinku kulturowym, samokształceniowym, organizacyjnym". 2 Korpus to była rzeczywistość - jak powiadali sami jego żołnierze - "Polska w marszu". Nie brakło w niej - widać - *Pana Tadeusza*.

Z innych wydań tamtego czasu trzeba wspomnieć jeszcze kilka. W 1940 r. w Budapeszcie, w "Biblioteczce Uchodźcy na Węgrzech" ukazały się wyjątki z księgi XI i XII. W Lyonie na łamach dziennika "Wiarus Polski" od 1940 do 1944 r. drukowano *Pana Tadeusza* w odcinkach. W r. 1945 wszystkie większe środowiska ówczesnej polskiej diaspory jakby chciały zamaniestrować swoje istnienie własnie wydaniem *Pana Tadeusza*. Więc w Paryżu w 1945 r. ukazał się aż dwa razy: w serii Książka Polska we Francji nakładem Wydawnictwa Rady Narodowej Polskiej oraz w obszernych wyjątkach staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji. W tym samym roku w Pitsburgu nakładem Rady Polonii Amerykańskiej wydano reprint edycji Pigoniowskiej. Polonia w Chicago przedrukowała Brockhauzowskie wydanie lipskie. Równocześnie wydało *Pana Tadeusza* uchodźstwo polskie w Londynie, a także ukazał się w Hanowerze i nieco później w Bremie. Krajowe wydawnictwa *Pana Tadeusza* po II wojnie światowej zainicjowała,

zaopatrzona wstępem Mieczysława Jastruna, edycja Spółki Wydawniczej "Książka" w Łodzi w 1945 r. Następnie w roku 1947 PZWS z powodu wypalenia Warszawy, drukowały poemat, jak zresztą całą masę podręczników i lektur w Bydgoszczy.

W polityce kulturalnej komunistów znalazła się realizacja *Dzieł wszystkich Mickiewicza* na mocy uchwały Krajowej Rady Narodowej z 5 maja 1945 r. Teraz podkreślano nie tylko narodowe, ale i ogólnostowiańskie znaczenie dzieła Mickiewicza. W roku 1949 pośród czterech początkowych woluminów tej szesnastotomowej wysokonakładowej edycji "narodowej" *Dzieł wszystkich* pod redakcją Leona Płoszewskiego, pod sygnetem "Czytelnika", w okładkach o cieplej barwie cegły-wisniówki - ukazał się *Pan Tadeusz* w opracowaniu Juliana Krzyżanowskiego, jako tom IV.

Nie można na koniec nie wspomnieć, że pamiętna niedziela 22 października 1978 r. w Rzymie na Watykanie, wpisała się również i w dzieje *Pana Tadeusza*. Oto słowiański Papież w tym pierwszym dniu swego pontyfikatu powiedział między innymi: "Miłość Ojczyzny (...) nie ma nic wspólnego z ciasnym nacjonalizmem czy szowinizmem.

jak mówił Mickiewicz (...) nie przestawicie być z papieżem, który dziś prosi słowami poety: - Matko Boska, co jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie..." Przypomnijmy, że około czterdzieści lat wstecz recytowany był ten utwór rozpisany na głosy, w konspiracyjnym Teatrze Rapsodycznym Mieczysława Kotlarczyka. Ale te parafrazy z *Pana Tadeusza* tamtej niedzieli, przed Bazyliką św. Piotra to nie teatralne reminiscencje, to raczej echo wykładu Chrzanowskiego i Pigonia, zresztą *Pan Tadeusz* jest miarą wielkości serca i - należy do praw polskiego serca.

I wreszcie po 13 grudnia 1981 roku najniespodziewanej nadzwyczajnej aktualności nabrały strofy dialogu rosyjskiego Majora z Sędzią z księgi IX (w. 165 - 172):

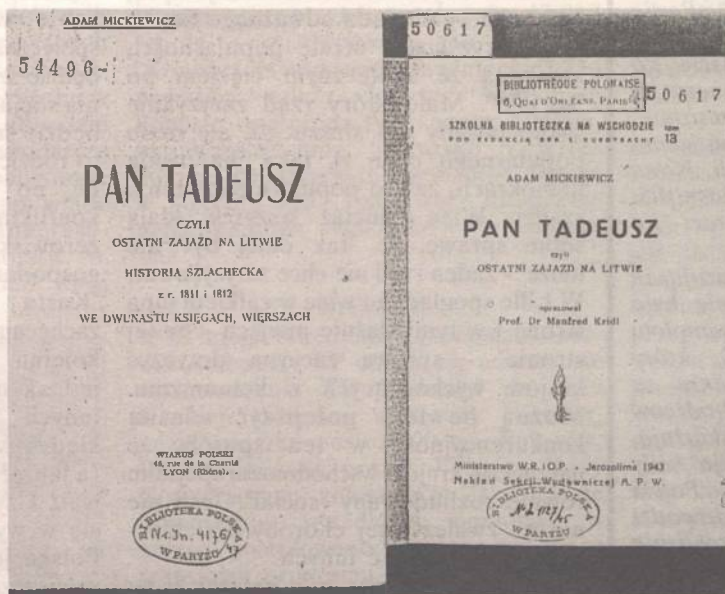
"A czy Sędzia - rzekł Major - żółtą księgę czytał"
"Co to za żółta księga" - pan Sędzia zapytał,
"Księga - rzekł Major - lepsza niż wasze statuty,
A w niej pisze co słowo: stryżek, Sybir, knuty,
Księga ustaw wojennych, teraz w Litwie całej
Ogłoszonych; już pod stół wasze trybunały.
Podług ustaw wojennych za takową psotę
Pójdziecie już co najmniej w sybirską robotę".

Mickiewicz opatrzył te wersety objaśnieniem: "Żółta księga, od okładek tak nazwana, księga barbarzyńska praw wojennych rosyjskich. Nieraz w czasie pokoju rząd ogłasza prowincje całe za będące w stanie wojny i na mocy żółtej księgi oddaje dowódcy wojskowemu zupełną władzę nad majątkiem i życiem obywateli. Wiadomo, że od 1812 r. aż do rewolucji (t.j. Powstania Listopadowego - przyp. mój) Litwa cała podlegała Żółtej księdze, której egzekutorem był wielki książę carewicz".

Powyższe fragmenty, przynajmniej w środowisku krakowskim, niemal automatycznie zostały odpomniane na samym początku "jaruzelskiej wojny" i były kolportowane w formie maszynopiśmiennej ulotki.

Tak oto w powtarzalności historycznej sytuacji tkwi jedna z tajemnic aktualności i żywotności *Pana Tadeusza*, który pozostaje "szkołą" naszej wrażliwości i istotnym składnikiem naszej kultury duchowej.

Mieczysław ROKOSZ



Jest prawem ludzkiego serca, miarą ludzkiej szlachetności - miarą wypróbowaną wielokrotnie w ciągu naszej niełatwej przeszłości". I mówił dalej Jan Paweł II, zwracając się do obecnych tam Polaków: "... nie łatwo jest zrezygnować z powrotu do Ojczyzny, do tych pól malowanych kwieciami rozmaitem, pozłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem -

ZE ŚWIATA



■ 51. rocznica zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi stała się w Moskwie elementem kampanii wyborczej. Oficjalną manifestację z Mauzoleum Lenina odbierał Jelcyń. Na czele trzydziestotysięcznego "Marszu zwycięstwa" szedł zaś jego konkurent komunista Ziuganow, który wygłosił przemówienie do tłumu na Łubiance. W obydwu pochodach dominowały czerwone flagi.

■ Po raz pierwszy pod czerwonymi oficjalnymi sztandarami, obok flag sowieckiej Białorusi, manifestowano w czasie "Dnia Zwycięstwa" w Mińsku. W pochodzie niesiono portrety Lenina i Stalina, a prezydent Łukaszenko zaprotestował przeciw rozszerzaniu na Wschód "straszego monstrum", czyli NATO.

■ Rosja nagłośniła aferę szpiegowską, którą mieli kierować Brytyjczycy. Moskwa postanowiła wydalić kilku dyplomatów Wielkiej Brytanii. Decyzja ta ma pokazać nieustępliwość Jelcyna wobec Zachodu i przyporzączyć mu kilku punktów w kampanii wyborczej.

■ Parlament RPA uchwalił konstytucję, która daje możliwość przejęcia całej władzy przez "czarną większość". Partia Narodowa de Clerka zapowiedziała wycofanie się z rządu i przejście do opozycji. Nowa konstytucja oznacza jej zdaniem wprowadzenie "czarnego rasizmu", przez oddanie całej władzy Afrykańskiemu Kongresowi Narodowemu Mandeli. Nowa konstytucja nie chroni prawa własności. Waluta RPA "rand" ciągle traci na wartości.

■ Amatorskie zdjęcia video pokazują, że ostrzelanie obozu ONZ w Kanie było poprzedzone lotami izraelskiego samolotu szpiegowskiego. Raport ONZ, który odrzucają USA i Izrael, obwinia za masakrę ponad 100 cywilnych uchodźców siły zbrojne Izraela. Żydzi oskarżają, zgodnie z zasadą "łapaj złodzieja", siły ONZ o ochronę Hezbollahu. Polski generał S. Woźniak, który dowodzi wojskami ONZ oświadczył, że realizują one prawidłowo mandat Narodów Zjednoczonych, a on sam informował wojskowych Izraela o pobycie cywilnych uchodźców libańskich w bazach ONZ. Izrael twierdzi, że nic o cywilach nie wiedział.

■ Prezydent Czech Havel w czasie konferencji atlantyckiej w Pradze skrytykował Zachód za ostrożność i powiedział, że decyzja o rozszerzaniu NATO powinna być wyłączną sprawą Paktu. Na tej samej konferencji M. Thatcher odrzuciła pomysły tworzenia "europejskiego" paktu obronnego i wykluczenie z niego wojsk USA.

KARTA SOCJALNA, CZYLI RZECZ O "KUKUŁCZYM JAJU"

Niedawno we Francji, w Lille, najbogatsze kraje europejskie radziły, co robić, żeby w miarę bezboleśnie zacząć wycofywać się z rozbudowanych tzw. *zdobyczy socjalnych*, które stają się coraz cięższą kulą u nogi wyczekiwanego rozwoju gospodarczego. Jest bowiem już oczywiste, że rozbudowana pod rządami socjalistów i socjaldemokratów "opieka społeczna" hamuje w sposób niebezpieczny wzrost gospodarczy. Coraz mniej pracujących obywateli musi utrzymywać coraz liczniejszych niepracujących, przez co zarobki tych pierwszych realnie maleją, co negatywnie motywuje do pracy. Rozdęta opieka społeczna nie tylko zniechęca pracujących, przede wszystkim powoduje ucieczkę kapitałów do innych krajów, zwiększa więc bezrobocie i powoduje w konsekwencji postępującą utratę konkurencyjności nawet bogatych krajów europejskich na rynkach światowych. Tego właśnie - tej utraty konkurencyjności, bez której wolna gospodarka nie może się rozwijać - bogate kraje zachodnie boją się najbardziej. I słusznie. O tym właśnie dyskutowano w Lille.

Dyskusja jednak nie dała pożądaných rezultatów. Zachodni Europejczycy tak bardzo przyzwyczaili się już do rozbudowanych świadczeń socjalnych, że trzeba by nie lada odważnego rządu, żeby zaryzykował utratę popularności, związaną ze skutecznym cięciem po "socjalu". Mało który rząd zaryzykuje swoje posady dla słusznego, ale mało popularnego celu. A taka już uroda demokracji, że kto popularniejszy ten... rządzi. Więc chociaż wszyscy zdają sobie sprawę, że "tak dalej być nie może" - żaden rząd nie chce zaryzykować. W Lille spoglądano więc w całkiem inną stronę i w tym właśnie miejscu - "w tej stronie" - sprawa zaczyna dotyczyć krajów wychodzących z komunizmu. Można bowiem polepszyć własną konkurencyjność w ten sposób, że narzuci się krajom wschodnioeuropejskim równie rozbudowany "social". Jeśli nie można zwalczyć tej choroby u siebie - można nią zarazić innych.

I w istocie, mnożą się naciski i na polskie władze, by zaprzestały polityki dumpingu socjalnego - innymi słowy - by wyrównały poziom świadczeń socjalnych do zachodniego! Oznaczałoby to, że koszty produkcji w Polsce wzrosłyby gwałtownie, że nasze towary stałyby się o wiele droższe, że w rezultacie utracilibyśmy jedyny atut, dzięki któremu jesteśmy jeszcze konkurencyjni na rynkach; bo chociaż nasze towary są nieco gorsze, są zarazem znacznie

tańsze - a i na Zachodzie nie brak ludzi biednych, dla których cena towaru nie jest bez znaczenia.

Wyrównanie opieki społecznej w Polsce do "standardów europejskich" spowoduje też, że najboleśniej wzrost kosztów produkcji odczują w Polsce właśnie ludzie biedni. Czy ta wzmożona opieka społeczna wyrówna im wzrost kosztów utrzymania? Nic podobnego! Producenci towarów i usług, obciążeni zwiększonymi podatkami na opiekę socjalną - przerzucają te wyższe koszty w ceny: wszystkie podatki są przecież przerzucalne w ceny. Jak to już wielokrotnie udawadniano w ekonomii - zwiększona opieka socjalna uderza w tych, którym jest udzielana...

Powiedzieć więc można, że wabieni i kuszeni jesteśmy (ba! nawet szantażowani!) słodkim pierniczkiem - żebyśmy jako konkurenci nie zarobili na przyzwoity obiad. W Polsce presja eurokratów, żądających "zniesienia dumpingu socjalnego", trafia na podatny grunt partii forsujących tzw. kartę socjalną, która miałaby zostać nawet zapisana w przyszłej Konstytucji. Oczywiście - w Konstytucji zapisać można wiele "praw socjalnych", ale żadna Konstytucja nie zagwarantuje wzrostu gospodarczego... Nietrudno sobie wyobrazić chaos i anarchię społeczną, gdy Konstytucja "przyznawać" będzie szerokie i rozbudowane świadczenia socjalne, ale w budżecie państwa nie będzie środków na ich realizację! Może to rodzić nieobliczalne konflikty społeczne, no a słabe państwo, wstrząsane konfliktami, to nader łatwy łup i żerowisko dla konkurentów, nie tylko gospodarczych...

"Karta socjalna"... brzmi to jakże zachęcająco, kusząco; kolejna "zdobycz", kolejna "zdobycz świata pracy". Czy jednak nie pobrzmiwa tu jakieś echo innych "zdobyczy socjalnych", które kiedyś gwarantować miał konstytucyjnie (a jakże!) socjalizm, zanim... zbankrutował? Czy historia aby się nie powtarza się w wymiarze "eurosocjalizmu"?

Polska jest zbyt biednym krajem, zbyt wyniszczonym politycznym cynizmem i komunistycznym wyzyskiem świata pracy, aby pochoinnie przyjmowała "dary Danajów". Wiele wskazuje na to, że narzucana nam przez Unię Europejską "karta praw socjalnych" to po prostu "kukułcze jajo", które obniżyć ma konkurencyjność polskiej gospodarki na rynkach europejskich i światowych. Ach, żeby chociaż raz Polak okazał się mądry przed szkodą...

Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ Od 1990 roku istnieje w Warszawie Fundacja Archiwum Wschodniego - Ośrodek Karta. Dotychczasowe jej osiągnięcia to m.in.: 1/ Stworzenie Archiwum Wschodniego, gromadzącego relacje, wspomnienia, opracowania, zdjęcia, oryginalne dokumenty, mapy, pamiątki z łagrów i zesłań na terenie ZSRR - dokumentujące represje w latach 1937-1957. 2/ Stworzenie Indexu Represjonowanych - komputerowej bazy zbierającej biogramy obywateli polskich represjonowanych w ZSRR i pod okupacją sowiecką oraz uruchomienie poszukiwań osób zaginionych na Wschodzie. 3/ Zainicjowanie powstania Historycznej Agencji Informacyjnej mającej za zadanie koordynację i usprawnienie obiegu informacji o nie poznanej dotychczas przeszłości i tych, którzy ją badają. 4/ Uruchomienie międzynarodowego programu badawczego "Wspólne miejsce - Europa Wschodnia", służącego zdokumentowaniu wybranych zagadnień najnowszej historii Polski, Rosji i Ukrainy oraz innych krajów sąsiedzkich w XX wieku. 5/ Zorganizowanie akcji historycznych - "Tydzień sumienia w Polsce", "Obraz stanu wojennego", "Tydzień sumienia w Londynie". Najbliższe plany Fundacji to udostępnianie zgromadzonych w bazie komputerowej danych zdobytych w ramach Indexu Represjonowanych (obecnie ok. 500 tysięcy biogramów).

■ W dniach 22 i 23 czerwca 1996 roku w Warszawie (Hotel Marriott), odbędzie się II Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii, pod patronatem honorowym marszałka Senatu RP., z udziałem władz państwowych, regionalnych i zainteresowanych współpracą przedsiębiorstw. W Konferencji m.in. zapowiedzieli swój udział: minister finansów, minister

pożądanych kontaktów. W czasie dwudniowych obrad udostępnione będą materiały informacyjne o obowiązujących przepisach, trybie inwestowania, a także udzielane konsultacje. Biuro organizacyjne: 00-375 Warszawa, ul. Smolna 40



(Fundacja Polonia) tel. 26 54 01.

■ Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu ogłasza konkurs na wspomnienia żołnierzy, którzy jako jeńcy wojenni przebywali w latach 1939-1945 w niemieckich obozach jenieckich Lamsdorf (w Łambinowicach) - stalagi VIII B, 318/VIII F, 344. Celem konkursu jest zebranie relacji dotyczących osobistych przeżyć jeńców w czasie ich pobytu w tych obozach i komandach pracy. Wspomnienia - nie przekraczające 15 stron maszynopisu i dotąd nie publikowane - należy oznaczyć godłem i przesłać do 30 października 1996 roku pod adresem: Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, ul. Minorytów 3, 47-017 Opole - z dopiskiem na kopercie "Konkurs na wspomnienia jenieckie". Do przesyłki należy dołączyć zamkniętą kopertę opatrzoną tym samym godłem, zawierającą imię, nazwisko i adres autora. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w styczniu 1997 roku. Jury uhonoruje najlepsze prace nagrodami i wyróżnieniami.

NIEMCY

■ 28 lutego w berlińskim przedstawicielstwie Ambasady RP odbyła się uroczystość wprowadzenia TV "Polonia" do sieci telewizji kablowej w stolicy Niemiec, gdzie mieszka ponad 100 tys. Polaków. W ich imieniu prezes Polskiej Rady Konsultacyjnej, zrzeszającej 22 polonijne organizacje, przedłożył memoriał, w którym postulowano: rozszerzenie czasu transmisji programu TV "Polonia" poza ustalone godziny: 12.30-18.00, zwiększenie czasu antenowego polskojęzycznej audycji radiowej, emitowanie w ramach eksperymentalnego programu "Multi Kult", zapewnienie równoprawnego dostępu do środków przekazu w regionie oraz pomocy finansowej ze środków publicznych zgodnie z postanowieniami Traktatu. Do TV "Polonia" autorzy Memoriału skierowali postulat rozszerzenia tematyki polonijnej, zapewniającego m.in. wymianę informacji pomiędzy Poloniami różnych krajów [Biuletyn SWP].

SZWECJA

■ W Gislaved odbył się XIX Kongres Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji. Podczas Kongresu delegaci wybrali nowe władze. Prezesem ponownie wybrany został Tadeusz Pilat.

WĘGRY

■ Od grudnia ub. r. ukazuje się w Budapeszcie bardzo interesujący Miesięcznik Dwujęzyczny Polonii Węgierskiej "Magazyn Polonijny". Ten

bardzo starannie i ciekawie redagowany miesięcznik ma za zadanie dotarcie do szerokiego grona odbiorców, zarówno Polaków jak i Węgrów, którym bliskie są sprawy naszego kraju. Znajdujemy w nim m.in.: aktualną kronikę wydarzeń, artykuły o charakterze społecznym, politycznym i kulturalnym, recenzje, sprawozdania, informacje o życiu religijnym, dział poezji, a także w oryginalny sposób prezentowane przepisy kuchni staropolskiej oraz dział rozrywek umysłowych.

KANADA

■ Dzięki inicjatywie Konsulatu Generalnego RP w Montrealu, mieszkający w tym mieście polscy kombatanCI II wojny światowej, a także osoby represjonowane, zesłane na Wschód lub na przymusowe roboty do Niemiec, uczestniczą w programie "Mówiona historia - żyjący świadkowie", który prowadzi uniwersytet McGill we współpracy z Uniwersytetem Yale. Archiwum tych taśm przeznaczone jest dla historyków, pisarzy dokumentalistów, dziennikarzy i filmowców. Są to wywiady nagrane na taśmę video, przeprowadzone przez przeszkolonych wolontariuszy. Do jesieni tego roku w programie uczestniczyli jedynie Żydzi, którzy przeżyli holocaust. Zaproszenie do tego programu Polaków może pomóc choć trochę wypełnić ogromną lukę, jaką w społeczeństwie kontynentu północno-amerykańskiego stanowi brak elementarnej wiedzy o sytuacji Polski i Polaków podczas II wojny światowej i wynikające z niego krzywdzące nas stereotypy. Program polskich biografii sponsorowany jest przez Stowarzyszenie Polskich Weteranów im. Józefa Piłsudskiego w Montrealu, które przeznaczyło na ten cel 5000 dolarów kanadyjskich. Dotychczas zrobiono kilkanaście wywiadów na taśmę video. Planuje się również wywiady nagrywane na taśmę magnetofonową, które będzie gromadzić Biblioteka Polskiego Instytutu Naukowego, afiliowanego przy Uniwersytecie McGill.



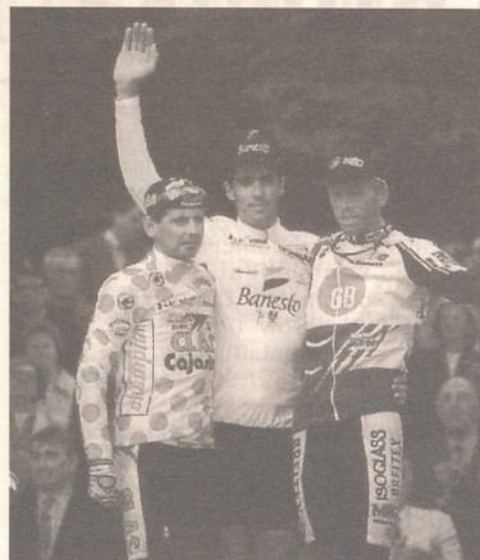
rolnictwa i gospodarki żywnościowej, minister współpracy gospodarczej z zagranicą oraz wiceminister przemysłu i handlu. Ponadto przewidywany jest udział i wystąpienia w dyskusji plenarnej oraz w zebrań panelowych szeregu kompetentnych osób z administracji, bankowości, a przede wszystkim województw. Przedstawione będą oferty współpracy z firmami dla średniego i małego kapitału. Każdy dzień obrad kończy spotkanie towarzyskie z udziałem władz dla bliższego poznania i nawiązania

W KOLARSTWIE NIE MA JUŻ AMATORÓW - JEST ELITA

Trwa na dobre kolejny sezon kolarski i na wielu drogach "ścigają się" znów kolorowe peletony cyklistów.

Rok 1996 można bez wątpienia nazwać historyczno-przełomowym w dziejach kolarstwa szosowego, bowiem decyzją L'Union Cycliste Internationale (UCI) od br. nie dzieli się już kolarzy na amatorów i zawodowców, a głównym kryterium podziału będzie wiek zawodników. Startować więc oni będą w następujących kategoriach: młodzików (do lat 16), juniorów (17-18 lat), młodzieżowej (do 23 lat) i Elite (dla wszystkich zawodników powyżej 23 lat). Do tej najważniejszej kategorii tj. Elite, należą również zawodnicy mający mniej niż 23 lata, a którzy podpisali kontrakty zawodowe. Naturalną kolejną rzeczą nie będzie już wyścigu o amatorskie mistrzostwo świata, zastąpi go wyścig o tytuł mistrzowski w kategorii młodzieżowej; podobnie wyścig o mistrzostwo np. Francji amatorów, przekształci się w zawody o młodzieżowe mistrzostwo Francji. Dawny wyścig o tytuł zawodowego mistrza świata nazywał się będzie teraz wyścigiem o Mistrzostwo Świata Elite. Zawodnicy grupy Elite będą mogli wystartować na olimpiadach (dotychczas zarezerwowanych dla kolarzy amatorów) i już dzisiaj można przypuszczać, że Miguel Indurain będzie wielką gwiazdą tegorocznej olimpiady w Atlancie. Tak na mistrzostwach świata, jak i olimpiadach kolarze rywalizować będą w wyścigu szosowym ze startu wspólnego oraz w jeździe indywidualnej na czas. Nie koniec na tym innowacji. W UCI aktualnie zarejestrowanych jest 58 formacji kolarskich, które w zależności od wyników, jakie osiągnęli w ub. r. ich zawodnicy, podzielono na dwie grupy: Division 1, w której są 22 najlepsze zespoły i Division 2 z pozostałymi formacjami. Podział ten jest istotny z tego względu, że zespoły D1 są automatycznie kwalifikowane do zawodów o Puchar Świata, jak również mają priorytet w uczestnictwie w trzech najbardziej prestiżowych wyścigach wieloetapowych, tzn.: Tour de France, Giro d'Italia, Tour d'Espane. Wydaje się, że zmiany wprowadzone przez UCI są uzasadnione, szczególnie ta likwidująca podział na amatorów i zawodowców. Amatorstwo w kolarstwie było od dawna fikcją, bowiem czyż tacy zawodnicy jak R. Szurkowski, S. Szozda, J. Kowalski, G. Schur, W. Kapitanow byli amatorami, tzn. zarabiali na życie pracą w przedsię-

biorstwie, a kolarstwo było ich popołudniowym hobby? Byli to zawodnicy, ale dawniej, z powodu ideologicznego nieuznawania profesjonalizmu w sporcie, uchodzili za amatorów. Na szczęście, te kłamliwe czasy przeszły już do historii. W tegorocznym peletonie kolarskim nie zabraknie oczywiście zawodników polskich. I tak, liderem włoskiej grupy Brescialat (D1, 22 poz. w klas. UCI) jest **Zenon Jaskuła**, jednym ze sprinterów również włoskiego zespołu Panaria (D1, 10 poz. w klas.) jest **Zbigniew Spruch**, natomiast **Marek Leśniewski** to filar grupy Aubervilliers 93-Peugeot (D2, 36 poz. w klas.). Wśród teamów zgłoszonych do UCI odnotować należy obecność jednego polskiego zespołu profesjonalnego "Mróz", od nazwiska właściciela grupy, przedsiębiorcy branży męskiej p. Wojciecha Mroza. Zdołał on zgromadzić w swej formacji wielu doświadczonych kolarzy ścigających się od dawna w zawodowym peletonie, dodano do nich najzdolniejszych jeszcze niedawno "amatorów" z Polski i wyśmienitego **Lidwina Runsasa**, otrzymując mieszankę rutyny z młodością, którą w UCI sklasyfikowano na 39 miejscu w świecie. Czego można oczekiwać po polskich kolarzach? **Zenon Jaskuła**, niewątpliwie najlepszy ze wszystkich, jest specjalistą od wyścigów wieloetapowych i z pewnością chciałby raz jeszcze przeżyć taką przygodę jak w 1993 r., gdy ukończył Tour de France na 3 miejscu za Indurainem i Romingerem, co jest największym sukcesem w historii polskiego kolarstwa. Mocne atuty Z. Jaskuły - to - jazda indywidualna na czas oraz wyścigi górskie. Jeżeli ominą go choroby i kontuzje, może osiągnąć dobre wyniki, a wydaje się być spragniony sukcesów, gdyż ostatnie dwa lata, z różnych powodów były niezbyt dla niego udane. Zadaniem Z. Sprucha w dość wyspecjalizowanym już kolarstwie jest wygrywanie etapów finiszowym sprintem, ale ponieważ nie jest liderem w swej grupie, będzie raczej pomagał w wygrywaniu innym (np. Czechowi Svoradzie), licząc, że w kilku wyścigach otrzyma "wolną rękę" i będzie mógł jechać na "własne konto". No cóż, taki jest los kolarza-pomocnika. Podobną rolę w swej formacji spełnia M. Leśniewski, od kilku już lat ścigający się w grupach francuskich. Trzeba jednakże dodać, że z racji swych umiejętności i doświadczenia jest on często kapitanem swej ekipy, dyrygując podczas wyścigów poczynaniami młodszych kolegów. Debiutancka grupa "Mróz" z powodu



szczupłego budżetu (8 mld starych złotych pol. tj. ok. 6 mln franków) startować będzie w większości w wyścigach na terenie Polski, ale oczywiście również na szosach Francji, Włoch, Hiszpanii, w mniej prestiżowych zawodach, licząc, że uda się sprawić przyjemną niespodziankę, a przy okazji reklamując kielbasy, kiszki i salcesony p. Mroza. Gdyby któremuś z "mrozików" udało się w tych wyścigach wygrać etap lub cały wyścig, byłaby to duża sensacja, może też i doping do intensywniejszej pracy dla pozostałych polskich zawodników, o których generalnie w ostatnich latach mało słyszano.

Niestety, kolarz miary Szurkowskiego rodzi się raz na kilkanaście lat, choć, by oddać pamięć, był taki, przed którym drżeli już najlepsi na świecie, a nazywał się **Joachim Halupczok**. Miał wydolność organizmu jak sławny Indurain, niestety, wada serca nie dość, że przerwała wspaniałe zapowiadającą się karierę sportową, to jeszcze spowodowała śmierć Halupczoka w ub. roku.

Pozostaje więc czekać i mieć nadzieję. Skład grupy "Mróz": C. Zamana, A. Sypytkowski, J. Mickiewicz, R. Krzyżostaniak, A. Mierzejewski, P. Rychlicki, D. Wojciechowski, B. Bocian, P. Wadecki, G. Piwowarski, R. Runsas.

Najlepsze kolarskie taemy świata w klasyfikacji UCI - od 1 do 22 miejsca: Mapei-GB, ONCE, MG-Technogym, Gewiss-Playbus, Banesto, Saeco, Motorola, Carrera, Robobank, Panaria-Vinarii, Festina, Telekom, Refin, Polti, TVM, Rosiotto-ZG, Lotto, Gan, San Marco, Kelme, Aki, Brescialat.

Zdzisław MICHALCZEWSKI



Uderza swoją brutalnością sam tytuł. Uderza też bardzo bogate piśmiennictwo (książki przede wszystkim francuskie oraz polskie, czasopisma zachodnie i regionalne). Bogactwo źródeł wskazywałoby na to, że za dwoma, ukrywającymi się pod pseudonimami, autorami ukrywa się najprawdopodobniej cały zespół redakcyjny z tłumaczami włącznie.

Zaletą książki, obok różnorodności poruszanych zagadnień, jest przystępny język. Z książki dowiadujemy się o mechanizmach, które mogą pozbawić nas suwerenności, które doprowadzą do utraty ziemi; o niedostatkach demokracji, które panują w instancjach europejskich. Aż strach bierze, zwłaszcza jak uświadomimy sobie, że wszystkie te kwestie są skrętnie ukrywane.

Prezentowana książka jest pierwszą wydaną w Polsce książką na temat Unii Europejskiej odnoszącą się do zagadnienia zdecydowanie krytycznie. Pozwoli to na autentyczną dyskusję, rzeczywistą wymianę poglądów, czego dotychczas wyraźnie brakowało.

Po krótkim wstępie, opisującym w

sposób przejrzysty instytucje Unii Europejskiej, książka zawiera zestaw zagadnień i pojęć ujętych w kolejności alfabetycznej: Budżet, Dyrektywy, Komisja, Parlament, Prawo wspólnotowe, Sankcje, Subsydiarność, Wystąpienie z Unii. To oryginalne rozwiązanie, na wzór Małego Słownika Europejskiego, pozwala każdemu i w każdej chwili odnaleźć temat, który chce przestudować. Dzięki temu lektura książki nie jest nigdy uciążliwa.

Książka jest skierowana do wszystkich zainteresowanych, jest łatwa w czytaniu, bardzo bogata w cytaty. Przyciągają uwagę niepokojące przykłady przytaczane za polską prasą, o sposobach wykupywania przez obcokrajowców ziemi. Budzi to coraz większy lęk zważywszy na marcową nowelizację ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, która idzie w kierunku jeszcze większej liberalizacji.

W książce przerażają przytaczane cytaty z wypowiedzi niemieckich polityków, na temat Polski i Ziemi Odzyskanych. Kto o tym wie, że obcokrajowcy będą mieli w Polsce prawo głosowania w wyborach samorządowych i do Parlamentu Europejskiego? Kto wie, że nawet polska Konstytucja będzie w pełni podporządkowana prawu wspólnotowemu, że przewidziane są "kary" pieniężne za niedostosowanie się do Traktatu z Maastricht? Cała ta tematyka jest szeroko opisana i

UNIA EUROPEJSKA



JEST
ZGUBĄ
DLA
POLSKI

JAROSŁAW BARSKI
KAZIMIERZ LIPKOWSKI

solidnie oparta o oficjalną dokumentację i liczne przykłady.

Jest to książka pasjonująca, przejmująca, napisana w duchu patriotycznym i **bardzo potrzebna** w kontekście oficjalnego milczenia na tematy jakichkolwiek problemów polsko-niemieckich oraz ślepego zauroczenia Europą Zachodnią.

Książkę można nabyć w polskich księgarniach oraz drogą pocztową u wydawcy - "Książka Polska", 00-161 Warszawa, ul. Marszałkowska 140/102, tel. (19-48-22)26-68-05. Może i w księgarni polskiej w Paryżu?

ZWIĄZEK POLSKICH GRENADIERÓW WE FRANCJI KOMUNIKAT:

Zarząd Związku Polskich Grenadierów we Francji (186, Grand Rue - Roubaix), w składzie: prezes kol. A. Koperski; skarbnik kol. J. Krawczyk; sekretarz kol. K. Gelles, zawiadamia, że

9 CZERWCA O GODZ. 10

polskim kościele w Lens
odprawiona zostanie Msza św.

za poległych i zmarłych Kombatantów.

Na uroczystość zapraszamy wszystkich Kombatantów z rodzinami.

W polskim kościele w Lens znajduje się "Urna" z prochami Kombatantów z I-Dywizji Grenadierów poległych na polach bitew Lotaryngii w 1940 r.

Jest nas, byłych Kombatantów, już coraz mniej, dlatego gorąco prosimy o liczne przybycie na naszą uroczystość.

Karol GELLES - sekretarz

ZWIĄZEK BRACTW RÓŻAŃCOWYCH WE FRANCJI KOMUNIKAT:

Zarząd Związku Bractw Różańcowych we Francji

i ks. dyrektor Kazimierz Kuczaj
SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ

**Czcigodnych Księży,
Szanownych Gości,
Prezesów Związków,**

Delegatki wszystkich Bractw na

**ZWIĄZKOWY ZJAZD
FORMACYJNY,**

który odbędzie się
pod kierunkiem ks. prał. St. Jeża
rektora PMK we Francji,

4 CZERWCA W LENS

Msza św. o godz. 10.00

w kościele Millenium.

Dalszy ciąg Zjazdu
w sali parafialnej przy kościele.

Zarząd Związku
ks. dyr. K. KUCZAJ

JUBILEUSZE ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZA:

4 czerwca

30. ROCZNICĘ

Ks. TADEUSZ NOWAK Schr.

6 czerwca

20. ROCZNICĘ

Ks. kan. ANDRZEJ KUREK

7 czerwca

10. ROCZNICĘ

Ks. ZDZISŁAW KAROŃ

Z tej szczególnej okazji
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji,
ks. prał. Stanisław Jeż
i Redakcja "Głosu Katolickiego"
składają Drogim Księżom Jubilatam
życzenia obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Tel.: (1) **42.19.98.31** - 24/24 automat.

133, rue de Vaugirard
75015 Paris M^o FALGUIERE

Tel.: (1) **42.19.99.35**



intercars

PARYŻ >> POLSKA >> PARYŻ

WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA (z wyjątkiem poniedziałku)

W TYM POŁĄCZENIA EKSPRESOWE

- TRZY RAZY W TYGODNIU

DO PONAD 32 MIAST W POLSCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY

DO:

WARSZAWY; KRAKOWA; RZESZOWA; WROCLAWIA;
OLSZTYNA; LUBLINA; BIALEGOSTOKU; BOLESŁAWCA;
LEGNICY; ŁÓDZI; OPOLA; GLIWIC; KATOWIC;
TARNOWA; OSTROWA; KALISZA; KONINA; TORUNIA;
OSTRÓDY; PUŁAW; WYSZKOWA; ZAMBROWA I INNYCH

TAKŻE:

TOULOUSE MARSEILLE NICE >>> POLOGNE
LYON MULHOUSE STRASBOURG >>> POLOGNE

NUMERY NASZYCH TELEFONÓW NA PROWINCJI:

Lyon - 78 37 20 80; Mulhouse - 89 66 31 13; Nice - 93 80 08 70;
Marseille - 91 50 08 66; Toulouse - 61 63 07 31

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. 40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCLAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 4, rue CAMBON, 75001 PARIS

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (MÓWIĄCY PO POLSKU) - t.: 46.47.47.00 (Paris XVI).

WAKACJE W POLSCE

* WYNAJME W CIECHOCINKU pokoje (2-osobowe) lub cały dom (duży ogród). IDEALNE MIEJSCE DO WYPOCZYNKU. Tel.: 83-32-15-17.

USŁUGI:

* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - "BJP" sari. KONKURENCYJNE CENY. T.: 43.88.06.98; fax: 43.32.21.48.

LEKCJE:

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY)
Tel. 44.24.05.66.

MUZYKA:

* PARADOX - grupa muzyczna - zagra dla Was przy każdej okazji: ŚWIĘTA RODZINNE, WESELA, ZABAWY, JUBILEUSZE - t. 46.82.73.67.

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYŁAG - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel.: 40.58.16.84; Fax: 45.75.25.80.

TEL. 42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



**Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!**

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

- **WARSZAWA** - EXPRESS

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOSĆ**

- Jarosław - Przemyśl i inne

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE

NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,

LILLE tel. 20.92.05.05

PODRÓŻE DO POLSKI:

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel. 45.25.58.29.
* WYJAZDY DO: WROCLAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - każda sobota, niedziela i poniedziałek - T.: 43.88.06.98.
* EXPRESS-BUS: WYJAZDY DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - POZNAN, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDZ, RADOM, ZIELONA GÓRA, SIERADZ, WROCLAW, CZĘSTOCHOWA, KIELCE, KRAKÓW, RZESZÓW, STALOWA WOLA, TARNOBREZG. WYJAZDY Z: PARYŻA, RENS, METZ'U, LUKSEMBURGA, LILLE I BELGII. TEL.: 43.38.67.29.

PRACE:

* Studentka (25 l.) - j. francuski, doświadczenie w opiece na dziećmi SZUKA PRACY NA WAKACJE - OPIEKA NAD DZIEĆMI, OSOBAMI STARSZYMI, CHORYMI lub innej. Tel.: 47-26-97-72.
* Polka (22 l. bez znajomości j. francuskiego) szuka PRACY BABY SITTING, sprzątanie; lipiec - wrzesień w Paryżu (lub wyjazd). T.: 43.63.92.07. - po 20⁰⁰.
* SOCIETE D'ASSISTANCE AEROPORTUAIRE (s.a.p.) RECHERCHE MANUTENTIONNAIRE ET TECHNICIEN (NE) DE SURFACE POUR TRAVAIL SUR L'AEROPORT D'ORLY. PERMIS DE CONDUIRE ET VEHICULE INDISPENSABLE. CTC MR WARIN OU MD GUILLANEUF AU 49 75 05 50.

SPRZEDAM:

* SPRZEDAM SUKNIE ŚLUBNA. Tel.: 46-22-84-12.
* WERSALKĘ I 2 FOTELE (komplet lub oddzielnie) - skórzane; brązowe - stan b. dobry. Wersalka - 3 tys. FF; 2 fotele - 2 tys. FF. T.: 43-03-11-29.
* SPRZEDAM komfortowe MIESZKANIE w MIELCU - os. Dziubków (3 pokoje - 60,5 m²) - 100 tys. FF. Tel.: 48-99-75-65 lub (19-48-196) 552-42 Mielec.

**POLSKIE TOWARZYSTWO KATOLICKIE
DAMMARIE LES LYS**

Z OKAZJI 65-LECIA TOWARZYSTWA

ZAPRASZAMY NA UROCZYSTO OBCHODY,

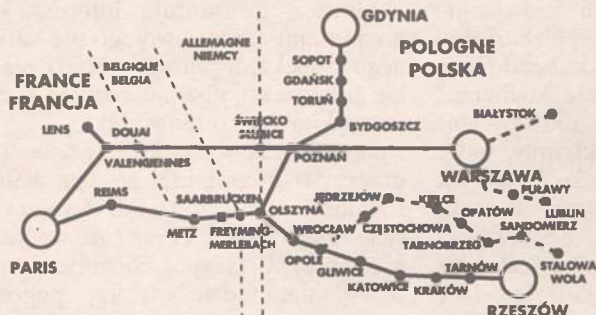
W DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄTEK - niedziela 26 MAJA

PROGRAM: 10.30 - powitanie Gości; 11.00 - uroczysta Msza św. w intencji naszego Towarzystwa; 13.00 - obiad (cena 100 F); 21.30 - zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry z Polski w sali gminnej Raymond Buissiere (wstęp 100 F). Rezerwacje na obiady i zabawę:

Tel.: 64-37-16-07; 64-37-73-10; 64-87-08-98; 64-37-36-13.

CODZIENNIE!!
DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80
KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO



PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO:

Pani Stefania DOBOSZ - 400 F
P. RYBIŃSKI-MŁYŃCZAK - 350 F

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.
(c.d.n.)

(Redakcja "Głosu Katolickiego")



Copernic
La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW
WROCŁAW / WARSZAWA
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJĄ:

COPERNIC **COPERNIC**
6, rue des Immeubles Industriels 116, bld Vivier Merle
75011 Paris (M° Nation) 69003 Lyon
tel.: 40.09.03.43 tel.: 72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

WARSZTAT NAPRAWY SAMOCHODÓW

- kontrola techniczna
- kupno i sprzedaż samochodów używanych
- rejestracja samochodów
- wszelkie inne propozycje

TEL.: 48 47 20 74

ASSOCIATION "NAZARETH" KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00

NOWE GRUPY OD 10 MAJA 1996

**UWAGA! SPECJALNY KURS DZIENNY
DLA "FILLES AU PAIR" - 10 GODZ./TYDZ.**
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
Zapisy - tel. 43.03.38.33; 44.85.76.19

TELEFONOWAĆ

TANIEJ I LEGALNIE

DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT
TO JEST MOŻLIWE!

INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU:
14 maja 1996 r.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France
92290 Châtenay-Majabry - Tel. 46.60.45.51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62

Formalności prawno-administracyjne,
notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań,
pism, tłumaczenia urzędowe.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

Ks. Zygmunt STEFANIAK Schr.
- SANVIGNES-les-MINES
Paronne de Magny 216 f
Komitet B.d.V. 300 f
taca - 1 niedziela W. P. 207 f
taca - 2 niedziela W. P. 231 f
razem: 954 f

Ks. Jan CIAGŁO Schr.
- LE CREUSOT
taca - 1 niedziela W. P. 325 f
koperty - Le Creusot 1380 f
koperty - Cite des Quarts 770 f
razem: 2475 f

Ks. Stanisław RUCHAŁA
POTIGNY 1110 f
Bractwo Żywego Różańca 200 f
Państwo N. N. 200 f
Helena Pietrańczyk 200 f
MONDEVILLE 520 f
Józef Dobrowolski 300 f
pp. Chowaniec 200 f
pp. Kościąnski 150 f
razem: 2880 f

Ks. dziek. Andrzej KUREK 2000 f
O. Krzysztof O.F.M. 100 f

PAŃSTWO:

Zofia Smolińska 150 f
Janina Sadek-Paraszewska 300 f
Aleksander Papierz 100 f
Dominique Kościąnski 150 f

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:
Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue
St Honoré, 75001 PARIS, wpłacając na: CCP
1268-75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając:
"Na Tydzień Miłosierdzia".

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:
263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gros - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1080 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77800

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



WOKÓŁ DNIA DZIECKA

W naturę normalnego człowieka wpisana jest specyficzna wrażliwość w stosunku do fenomenu życia, jakim jest każde - z definicji - bezbronne i bezradne, a ufne w dobro... dziecko. Dziecko "uruchamia" w każdym zdrowym psychicznie dorosłym osobniku - mamie, tacie, babci czy nawet przypadkowym przechodniu - cały "zespół odpowiedzialności", całą gamę zachowań i uczuć, które mają zagwarantować mu bezpieczeństwo i szczęśliwość - dom. Jeżeli w kimś ból dziecka nie wyzwala "przymusu" niesienia ratunku, jeżeli w kimś uśmiech dziecka nie budzi radości, powinien prędko pójść do psychiatry, bo jest ułomny. Wrażliwość na "dziecięce sprawy" jest bowiem nie tylko naszym - mniej lub bardziej miłym - obowiązkiem, jest przede wszystkim jednym z najważniejszych wyznaczników naszego...

człowieczeństwa, naszej osobowości. Pokaż mi, jak reagujesz na potrzeby, ale i na krzywdę dziecka, a powiem ci, kim właściwie jesteś, na ile pozostałeś jeszcze człowiekiem w tej swojej dwunożnej, mylącej być może, postaci. Człowiek, ze wszystkich innych gatunków rodziców, dzięki swojej transcendencji, wyjątkowej wyobraźni - zdolności przewidywania i zobowiązującej wolności działania, ma do spełnienia szczególną i wyjątkowo trudną rolę w stosunku do swojego potomstwa. A że "wszystkie dzieci są nasze", nikomu nie wolno uchylać się od tej jedynej "zbiorowej odpowiedzialności" za każde bezdomne, osierocone, opuszczone, nie kochane... bojące się i cierpiące, nie chciane dziecko. Człowiek, jak nikt inny, może swojemu dziecku dać "wszystko"; człowiek, jak nikt inny, może swoje dziecko unieszczęśliwić, okaleczyć, odebrać mu nadzieję i dzieciństwo. Czy człowiek więc... to brzmii rzeczywiście dość dumnie? Decyzję podejmujesz zawsze sam.

Wyjątkowo wredną cechą zwyrodnienia człowieczeństwa jest pastwienie się nad słabszymi, nad bezbronnymi, nad uzależnionymi, jest zaniechanie obowiązku odpowiedzialności, opieki nad własnymi ludzkimi dziećmi, jest "tolerancyjne" przyglądanie się ich łzom i krwi. Prawodawstwo i praktyka współczesnych

społeczeństw bardzo troskliwie, wręcz obsesyjnie, broni praw i interesów najrozmaitszych swoich mniejszości i specyficznych grup. Zadbano o prawo "do życia" i prawo do obrony pospolitych morderców, snajperów, terrorystów, handlarzy narkotyków, pedofilów. "Prawa" wojenne - do odwetu, do pomyłki - pozwalają na dyplomatyczne ściskanie "rączek" i uwłaczającą sprawiedliwości bezkarność odpowiedzialnym za masakry w Czeczenii, w Libanie, w Bośni. Prawa do własnego "brzucha", do "inności", do "wolności" gwarantują interesy kobiet pozbywających się swojego nie narodzonego dziecka; legalizują związki małżeńskie homoseksualistom; rozdają rozwody wszystkim potrzebującym.

I pomyśleć, że wszystko to ponoć w imię urzeczywistnienia idei pokoju, wolności, równości i... braterstwa. Cynizm to i świadoma ironia czy brak wglądu we własną cywilizacyjną chorobę samouniعةstowania. Gdzieś w tej pogoni za egoistycznym szczęściem własnym i samozadowoleniem ponad wszystkim zapomniano o... tych najmniejszych, najsłabszych, najbardziej ufnych w dobro, a nie posiadających swojego lobby w parlamentach Europy, o... własnych dzieciach. A przecież "(...) wszystko, co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili...".

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Archeolodzy interesują się dosłownie wszystkim. Nie tylko starożytną rzeźbą, odnanioną w ziemi, ale także całym jej otoczeniem. Pyłem, którym jest pokryta, ewentualnymi śladami ognia, różnorodnymi zanieczyszczeniami. Elementy pozwalają odtworzyć długą, skomplikowaną historię przedmiotu, ustalić związki, jakie utrzymywał on ze swym naturalnym środowiskiem. Aby ustalić bez najmniejszej wątpliwości, że Egipcjanie chowali swych zmarłych pod piramidami, należało odnaleźć i piramidę, i mumie. Na szczęście, wiele piramid przetrwało do współczesności i nie wszystkie zostały złupione przez rzeźmieszków i kolekcjonerów. Dzięki temu, archeolodzy mogli dosyć dokładnie opisać przeszłość starożytnego Egiptu. Ostatnimi czasy, mają oni jednakże coraz więcej trudności w wykonywaniu swej pracy. Coraz rzadziej, co prawda, spotyka się kolekcjonerów, którzy wykradając cenny przedmiot, niszczą przy okazji jego otoczenie, uniemożliwiając w ten sposób badania historyków. Wielu jest natomiast złodziei, przemytników i bandytów różnej maści,

którzy swe zdobycze sprzedają na całym świecie po wygórowanych cenach. W zeszłym roku na przykład, policja egipska rozbiła pewną szajkę, która przez 10 lat okradała bezkarnie grobowce Wysokiego Egiptu. Trudno się było zorientować, że chodzi o kradzież, ponieważ sprytni złodzieje zastępowali wykradzione przedmioty ich kopiami, a arcydzieła przemalowali w ten sposób, że na granicy celnicy przekonani byli, że chodzi o podrobione podobizny oryginałów.

Osułci prosperowali sobie doskonale przez długie lata. Ostatnią swą kradzież popełnili w 1994 r. w jednej ze świątyń w Luksorze. Zginęło stamtąd 55 statuetek, które bez większego trudu upłynniono zostały na światowym rynku sztuki. Bo jak się okazuje, bardzo często galerie, salony i wyspecjalizowani marszandzi nie dochodzą zbyt docieklawie, jakie jest pochodzenie powierzanych im dzieł. Oko przymykają nawet wielkie muzea. W Metropolitan Museum w Nowym Jorku dla przykładu, przez długie lata oglądać można było kamienną głowę Sziwy z X wieku, skradzioną w Angkorze. Rzeźba została wreszcie zwrócona Kambodży, łupionej nota bene bezwstydnie od wielu lat. Ale jak wiadomo, handlarze rządzą się swoistymi prawami

- ważne są dla nich wartości estetyczne i ich finansowa wykładnia. Mają też własne argumenty, które dla wielu mogą być przekonujące. Twierdzą mianowicie, że gdyby dzieła sztuki nie krążyły w sprzedaży, osiągając często zawrotne ceny, to z czasem utraciłyby na wartości i przestały kogokolwiek interesować, i zostałyby zniszczone.

Ten punkt widzenia podzielają także niektórzy kolekcjonerzy, którzy zauważają, że gdy w trakcie budowania autostrady natrafia się na znaleziska archeologiczne, to często dyskretnie się je niszczy, ponieważ sprowadzenie specjalistów kosztowałoby drogo i opóźniłoby tylko budowę. Czynniki państwowe nie są w stanie skontrolować wszystkiego i zapewnić dziełom sztuki właściwej ochrony.

Często same nie są zresztą bez winy. W zasadzie eksport wykopalisk jest dzisiaj zakazany. Ale zabytki cywilizacji *Nok*, odkryte w Nigerii i oficjalnie chronione przez ten kraj, od dawna krążą na przykład po zachodnich rynkach. Kolejny dowód na to, że "dzikiej" archeologii powodzi się świetnie.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL